

KURIER POLSKI

ROK VIII (1952)

Niedziela, poniedziałek 27/28 lipca

Nr 179 (2368)

Młodzież przystępuje do realizacji ślubowania złotego JESZCZE OFIARNIEJ I WYDAJNIEJ będziemy pracować dla pokoju i Ojczyzny — mówią młodzi budowniczoje Polski Ludowej

WARSZAWA (PAP). Serdecznie, entuzjastycznie przyjmuje młodzież we wszystkich zakątkach naszego kraju delegatów powracających ze Złotą Młodych Przewodników. Chłopcy i dziewczęta zasypują swych delegatów pytaniami, na które chętnie odpowiadają młodzi przewodnicy, dzieląc się swymi niezatartymi wrażeniami i przeżyciami. W wypowiedziach swych i rozmowach delegaci podkreślają, że wszystkie swe wysiłki poświęcają dla jeszcze większego rozkwitu i świetności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dziś otwarcie Kanału Wolga-Don

MOSKWA (PAP). W atmosferze niezwykłego entuzjazmu i ogromnej radości wita cały naród radziecki otwarcie pierwszej, wielkiej budowli komunizmu epoki stalinowskiej — wołżańsko-donskiego kanału żeglownego im. Włodzimierza Lenina. Społeczeństwo radzieckie żyje w tych godzinach pod znakiem uroczystej chwili otwarcia kanału Wolga — Don, które nastąpi w niedzielę 27 bm. w godzinach przedpołudniowych. Na miejsce uroczystości przybyły już liczne delegacje i wycieczki z całego kraju, ze wszystkich republik.

MOSKWA (PAP). 27 bm., w dniu otwarcia kanału Wolga — Don rozpoczyna się regularna żegluga statków na trasie Moskwa — Rostów nad Donem. W dniu tym wypłynęły z Moskwy statek „Republika Radziecka” — zaś z Rostowa nad Donem statek „Radyszczew”, który przepłynie „Morze Cymlińskie”, przeszło 100-kiłometrową trasę kanału Wolga — Don, a następnie Wolgę i kanał Moskwa — Wolga.

Samoloty USA i Francji naruszają obszar powietrzny NRD

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN, dnia 24 bm. gen. Trusow wystosował do zastępcy szefa sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech Zachodnich pismo z protestem przeciwko naruszeniu w dniu 15 bm. granicy korytarza powietrznego między Berlinem a Niemcami Zachodnimi przez samoloty amerykańskie. Gen. Trusow podkreślił, że odpowiedzialność za skutki, jakie mogą wynikać z tego rodzaju wypadków, spada całkowicie na władze amerykańskie.

Podobne ostrzeżenie gen. Trusow skierował również do sztabu francuskich wojsk okupacyjnych z powodu naruszenia przez samolot francuski w dniu 15 lipca br. obszaru powietrznego NRD na zachód od Halle.

Gustaw Trych, młody murarz, rekordzista Polski w murarce zespołowej, który w ramach wart złotych ułożył ze swoją 12-osobową brygadą na budowie centralnego laboratorium FSC im. Bolesława Bieruta w ciągu 8 godzin 121.055 szt. cegieł, dzieląc się wrażeniami ze Złota powiedział: Złożone przez nas ślubowanie dalszej wydajnej pracy nad rozwojem i umocnieniem naszej Ojczyzny — wykonamy. Uchwalona przez Sejm Konstytucja gwarantuje nam utrwalenie i pomnożenie dotychczasowych zdobyczy i mobilizuje do wzmocnienia pracy nad zbudowaniem socjalizmu w Polsce.

Dla uczczenia tego historycznego momentu, dla realizacji ślubowania — postanowiliśmy ustanowić nowy rekord Polski w murarce systemem trójkowym. Wzywam do szlachetnego współzawodnictwa wszystkich murarzy w Polsce”.

Jeden z delegatów szczecińskich zakładów włókien sztucznych, odznaczony za osiągnięcia w pracy Srebrnym Krzyżem Zasługi — Franciszek Smolarczyk nie ma dość słów, by opowiedzieć o swoich wrażeniach. „Największym przeżyciem na Złocie — opowiada z zapalem — był dla mnie moment ślubowania. Słowa ślubowania powtarzane przez dziesiątki tysięcy ust oraz widok tysięcy rąk podniesionych w górę — bo tak przysięgaliśmy wierność ideom Polski Ludowej i Konstytucji — pozostała na zawsze w mojej pamięci. Widzę wciąż serdeczny uśmiech Prezydenta, którym obdarzył naszą szczecińską kolumnę. Patrząc na naszego drogiego Prezydenta postanowiłem sobie, że dołożę jeszcze więcej starań by z pracy mojej Prezydent i Partia byli zadowoleni”.

W świetlicy krakowskich zakładów garbarskich zebrało się około 200 młodzieży, która z zainteresowaniem słuchała opowiadań swych delegatów na Złot, wybitnych przewodników pracy: Kópczyńskiego, Waligóra i innych.

„Szczególne wzruszenie opanowało nas wszystkich, gdy 22 lipca przemawiał Prezydent Bolesław Bierut — powiedział St. Waligóra z garbarni nr 5 — kiedy powtarzaliśmy słowa ślubowania, w oczach

niejednego delegata pojawiały się łzy. To był moment, którego się nie zapomni. Wszystko oddam dla swojej Ojczyzny, dla pokoju, jeszcze mocniej będę nienawidził ludo-bójców z Oceanu. Przrzekam jeszcze ofiarniej i wydajniej pracować dla utrwalenia pokoju i pomnożenia potęgi naszej ukochanej Ludowej Ojczyzny”.

Laureaci nagród państwowych na rok 1952



Prof. dr Stanisław Kuleziński — laureat nagrody II stopnia za wybitne osiągnięcia w dziedzinie badań nad torfowiskami.

(Fot. — CAF)

XV IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Zybina (ZSRR)

ustanawia rekord świata w pchnięciu kulą
Polska w półfinale 4 x 100 m

HELSINKI. Zybina (ZSRR) zdobyła złoty medal w pchnięciu kulą a wynikiem 15,28 m ustanowiła rekord świata (poprzedni należał również do zawodniczki radzieckiej Andrejewy i wynosił 15,02 m).

CZIMISZKIAN BIJE REKORD OLIMPIJSKI W TRÓJBÓJ

W dalszym ciągu zawodów w podnoszeniu ciężarów rozegrano trójbój w wadze piórkowej. Wspaniały sukces odnieśli sztangiści radziecy zdobywając złoty i srebrny medal. Zwycięzca Czimiszkian wynikiem 557,5 kg (97,5 — 105 — 155) ustanowił nowy rekord świata. Srebrny medal zdobył znany rekordzista świata Saksonow — 532,5 kg, brązowy — Wilkes (Trynidad) 522,5 kg. W wadze lekkiej pierwsze miejsce zajął Kono (USA) — 562,5 kg (rekord olimpijski). Kono pobił rekord świata w podrzucie wynikiem 117,5 kg. Srebrny medal zdobył Łopatin (ZSRR) 550 kg, brązowy — Barberis (Australia) — 550 kg.

CWIERCFINAŁY W PIŁCE WODNEJ

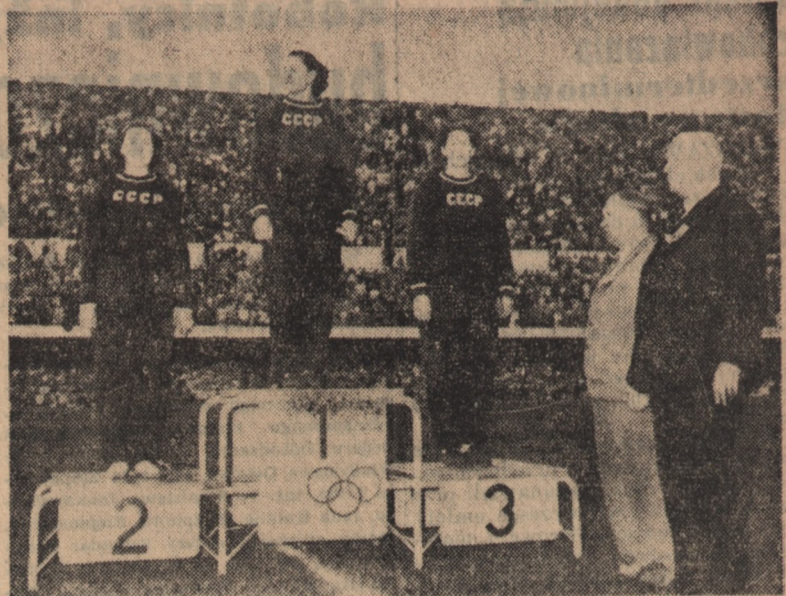
W turnieju piłki wodnej rozegrano przed południem drugą eliminację, której zwycięzcy zakwalifikowali się do ćwierćfinałów.

Wyniki:
ZSRR — Indie 12:0, Austria — Australia 6:0, Pld. Afryka — Meksyk 4:0, Brazylia — Portugalia 6:2, USA — Rumunia 6:3.
W ćwierćfinale: Włochy (b. mistrz olimpijski) pokonały Anglię 4:3 (2:0). Węgry wygrały z Egiptem 9:0 (6:0), a Belgia zwyciężyła Hiszpanię 5:4 (3:2).

8 ZAPASNIKÓW RADZIECKICH W FINALACH

Od zwycięstwa do zwycięstwa kroczą zapasnicy radziecy w stylu klasycznym. (Ciąg dalszy na str. 2)

Radzieckie mistrzynie olimpijskie w dysku



Finał rzutu dyskiem kobiet zakończył się potrójnym zwycięstwem zawodniczek radzieckich, które zdobyły trzy medale.

Na zdjęciu: Od lewej: Bagriancowa (II miejsce), Romaszkowa (I miejsce), i Dumbadze (III miejsce) na podium zwyciężczyń.

(CAF — Olympia Kuva)

Pierwsza ochotnicza grupa żniwno-omłotowa opuściła Warszawę

WARSZAWA (PAP). Dnia 26 bm. w godzinach wieczornych wyjechała z Warszawy licząca 1500 osób ochotnicza grupa żniwno-omłotowa, która udała się do PGR wojew. koszalińskiego. Ochotnicy pozostaną w woj. koszalińskim przez okres 7 dni, gdzie w trzech okręgach: Wałcz, Kolo-brzeg i Szczecinek będą razem z robotnikami PGR-ów pracować przy sprzącie zbóż oraz przy omłotach.

Nowe zwycięstwo ludu francuskiego

PARYŻ (PAP). Izba oskarżeń paryskiego sądu apelacyjnego zwolniła w piątek trzech patriotów aresztowanych za udział w manifestacji przeciwko gen. Ridgwayowi — Christiane, Radler, Yves le Dreań oraz Ericka Shachta. Osiemnaastoletnia Christiane Radler oświadczyła, że w więzieniu została ciężko pobita przez policję.

Sukces

medycyny radzieckiej

MOSKWA (PAP). Nauka radziecka osiągnęła nowy wielki sukces. W instytucji morfologii zwierząt Akademii Nauk ZSRR w wyniku długoletnich badań ustalono, że leukocyty poza znaną już funkcją zwalczania w organizmie bakterii, biorą także aktywny udział w procesach regeneracyjnych organizmu. Wychodząc z tych założeń uczeni radzieccy stworzyli preparaty, które uodporniają organizm przy leczeniu najrozmaitszych chorób i obrażeń.

USA zaniepokojone sytuacją w Iranie

NOWY JORK (PAP). Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune” Ned Russel, komentując wydarzenia w Iranie, potwierdza, iż Stany Zjednoczone opracowywały plan poparcia byłego premiera Ghamasa Es Sultaneh, który — jak wiadomo — w obliczu potężnych demonstracji protestacyjnych ludności Iranu zmuszony był podać się do dymisji.

Russel wyraża obawę co do dalszych losów obecnego szacha Iranu, stwierdzając, że jeśli szach zostanie pozbawiony tronu, to „Stany Zjednoczone i Anglia stracą jednego z największych swych popleczników w tym kraju”.

Zafrachtowanie statków dla dostaw angielskich do Chin

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker”, zostały już zafrachtowane pierwsze statki na przewóz towarów angielskich do Chin Ludowych. Towary te zostają dostarczone Chinom na podstawie umów zawartych po międzynarodowej konferencji gospodarczej, która odbyła się w Moskwie w kwietniu br.

Dziennik „Daily Worker” został o powyższym poinformowany przez członka zrzeszenia handlu międzynarodowego, które zostało utworzone w Londynie po wyżej wspomianej konferencji.

Depesza

gratulatoryjna Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta o KC WKP (b)

Do
Komitetu Centralnego
Wszelchwiązkowej Komunistycznej
Partii (bolszewików)

w Moskwie

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyłam najgorętsze pozdrowienia i gratulacje w związku z otwarciem kanału Wolga-Don imienia Włodzimierza Lenina — potężnej budowli komunizmu w ZSRR.

Naród polski wita z radością zwycięską realizację tego wielkiego pokojowego dzieła epoki stalinowskiej i czepie zeń otuchę i zachętę do jeszcze bardziej wyzwoleńskich wysiłków na drodze swego pokojowego budownictwa socjalistycznego. Masy pracujące Polski przesyłają braterskie pozdrowienia budowniczym kanału i łączą się z masami pracującymi ZSRR w uczuciach ich radości i dumy.

Przewodniczący KC PZPR
BOLESŁAW BIERUT

Budowniczoje Pałacu Kultury i Nauki uczą się języka polskiego

WARSZAWA (PAP). Radzieccy robotnicy, technicy i inżynierowie — budowniczoje Pałacu Kultury i Nauki od pierwszej chwili pobytu w Warszawie pragnęli nauczyć się mówić po polsku. Aby umożliwić im opanowanie języka polskiego 24 bm. otwarto dla nich 4 specjalne kursy. Wydział Oświaty St. RN opracował specjalny program nauczania. Wykładowcami są doświadczeni nauczyciele z długoletnią praktyką.

W sierpniu br. przewiduje się uruchomienie kilku dalszych podobnych kursów.

Równocześnie polscy robotnicy zatrudnieni przy budowie Pałacu Kultury i Nauki uczą się języka rosyjskiego na specjalnych kursach prowadzonych również przez Wydział Oświaty St. R. N. Ułatwi to radzieckim budowniczym Pałacu przekazywanie swoich doświadczeń uzyskanych przy budowie wysokościowców polskim robotnikom, technikom i inżynierom.

Faruk abdykował

LONDYN (PAP) Agencja Reutersa donosi, że król Faruk abdykował na żądanie Naguib, który — jak wiadomo — dokonał zamachu stanu. Rozgłoszenia kairska ogłosiła deklarację króla Faruka, który zrzekł się tronu na rzecz swego siedmiomiesięcznego syna.

NOWY JORK (PAP). Agencja United Press donosi z Kairu, że dnia 26 bm. w godzinach przedpołudniowych oddziały Naguib wdarły do pałacu króla Faruka w Aleksandrii i po krótkiej walce rozbroiły przyboczną straż królewską. Po opanowaniu pałacu Naguib wezwał Faruka do abdykacji i do opuszczenia Egiptu w ciągu sześciu godzin.

Agencja United Press zaznacza, że ambasador USA Caffery dnia 26 bm. kilkakrotnie konferował z wyznaczonym przez Naguib premierem egipskim Maher-Paszą. Kairski korespondent amerykański, agencji United Press, Collins, dodaje, że ambasador Caffery zapowiedział przednio, iż w wyniku zamachu stanu król Faruk zostanie pozbawiony tronu.

Z Igrzysk Olimpijskich



Zwycięzcy biegu na 10.000 na podium zwyciężczyń. Od lewej: Marokańczyk Mimoun (II miejsce), Emil Zatopek — Czechosłowacja (I miejsce) i zawodnik radziecki Anufriew (III miejsce).

(CAF — Olympia Kuva)

Chłopi podejmują zobowiązania przedterminowej dostawy zboża

WARSZAWA (PAP). W ostatnich kilku dniach chłopom w całym kraju do rączano zawiadomienia o wymiarze obowiązkowych dostaw zboża z tegorocznych zbiorów. Jednocześnie odbywały się zebrania gromadzkie, na których chłopcy po zapoznaniu się z wysokością wymiarów omawiali sposoby takiego zorganizowania omiłow i dostaw, aby w pełni i jak najszybciej wywiązać się z patriotycznego obowiązku wobec Ludowego Państwa.

W wielu gromadach gospodarze podjęli zobowiązania o przedterminowej dostawie zboża, postanawiali przeprowadzić możliwe wcześnie omloty oraz organizować zbiorowe i manifestacyjne dostawy. Inicjatorami wielu takich zobowiązań są chłopcy, którzy wyróżnili się w wypełnianiu obywatelskich obowiązków w roku ubiegłym.

Szykany rządu Norwegii wobec SFMD

OSLO (PAP). 25 lipca miała rozpocząć się w Oslo sesja komitetu wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Jednakże norweskimi ministerstwo sprawiedliwości wstrzymało wizy wielu uczestnikom sesji, którzy pozostają w Kopenhadze w oczekiwaniu na uzyskanie prawa wjazdu do Norwegii.

Fakt powyższy wywołał ogromne oburzenie społeczeństwa Norwegii.

Stevenson kandydatem demokratów na prezydenta USA

NOWY JORK (PAP). Gubernator stanu Illinois Adlai Stevenson wybrany został kandydatem partii demokratycznej na prezydenta USA, otrzymując w trzecim głosowaniu 617,5 głosów tj. o 2 głosy więcej od niezbędnego minimum. Po ogłoszeniu wyników głosowania, dwaj inni pretendenci do uzyskania nominacji partii demokratycznej Kefauver i Russel, przedstawiciele demokratów południowych, oświadczyli, że odstępują uzyskane głosy Stevensonowi, po czym przewodniczący zjazdu zaproponował, by uznać, że wybór Stevensona dokonany został przez akklamację. Przy słabych protestach kilku delegatów, wniosek ten został przyjęty.

Kandydat partii demokratycznej Adlai Stevenson jest przedstawicielem interesów kół przemysłowych i finansowych środowiska zachodu.

Stevenson uchodzi za przedstawiciela tzw. liberalnego skrzydła partii demokratycznej. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, podziela on całkowicie poglądy Trumana w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Niejednokrotnie opowiadał się bez zastrzeżeń za uprawianą przez rząd Trumana polityką „zimnej wojny” i „totalną dyplomacją”.

„Daily Worker” podkreśla, że kierownictwo partii sprężyło się z najbardziej reakcyjnymi rasistami z południa spod znaku Byrnese, obawiając się, że w przeciwnym wypadku mogą oni poprzeć kandydatów republikanów — Eisenhowera i Nixona.

Charakterystyczna jest również gwałtowna zmiana chorągiewki przez pracujących przywódców amerykańskich związków zawodowych, którzy popierali Kefauvera i Harrimana. Po wyborze Stevensona, zaczęli go oni niezwłocznie wychwalać jako „wielkiego przyjaciela świata pracy”.

Robotnicy, inżynierowie i technicy budowniczo wie miast i osiedli otrzymali wysokie odznaczenia państwowe

WARSZAWA (PAP). Z okazji Święta Odrodzenia szereg robotników, inżynierów i techników — budowniczych miast i nowych osiedli mieszkaniowych, otrzymało za wybitne osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej wysokie odznaczenia państwowe.

Obok znanych, zasłużonych budowniczych nowej Warszawy — inż. Józefa Sigałina, głównego architekta Warszawy, odznaczonego krzyżem komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, murarzy — Władysława Ostajka, Edwarda Sułpeckiego i inż. inż. — Stanisława Jankowskiego, Jana Knothe, Zygmunta Stepińskiego, którzy otrzymali ordery Sztandaru Pracy II klasy, inż. inż. — Aleksandra Danilewicza Romana Sobieszka i Józefa Wysockiego, odznaczonych krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz inż. inż. — Zygmunta Brunnera i Eugeniusza Traczuka, odznaczonych krzyżem kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali m. in.: Józef Sapała — ślusarz — brygadzieta Zjedn. Budownictwa Miejskiego w Częstochowie, jeden z najlepszych pracowników. Osiąga on przeciętnie 320 proc. normy. Jest jednocześnie cenionym racjonalizatorem.

Włodzimierz Langer — naczelny inżynier Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Bydgoszczy, otrzymał to wysokie odznaczenie za całokształt pracy na polu budownictwa. Jego ofiarna praca wpływa znacznie na podniesienie poziomu robót wykonywanych przez zjednoczenie. Opracował on projekty organizacji robót dla ważnych budów, przyczynił się do przedterminowego wykonania budowy wielu obiektów, m. in. fermentowni w Augustowie. Za zasługi w pracy zawodowej otrzymał w r. 1946 Srebrny Krzyż Zasługi.

Marian Drabik — 23 letni wybitny murarz zjednoczenia budownictwa miejskiego Warszawa-6, zatrudniony przy budowie MDM.

Antoni Muran — awansowany z robotnika kierownik budowy ZBM-3 „Kam” w Warszawie. Odznaczony został za ofiarną pracę przy prowadzeniu robót kamieniarskich związanych z budową pomników Feliksa Dzierżyńskiego i ks. Józefa Pańiatowskiego oraz odbudową Pałacu Lubomirskich. Jest inicjatorem współzawodnictwa o jak najlepsze wykonanie budów oraz obróbki i montażu elementów kamiennych.

Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali m. in.: Inż. Jan Ługowski — kierownik zarządu ZBM w Nowej Hucie, za zasługi w organizowaniu i prowadzeniu produkcji budowlanej oraz za osiągnięcia w stałym obniżaniu kosztów i podnoszeniu wydajności pracy. Dzięki niemu zjednoczenie wykonuje plany produkcyjne z nadwyżką.

Karol Hayto — kierownik oddziału robót budowlanych ZB-2 w Nowej Hucie, awansowany z murarza.

Stanisław Burnecki — jeden z czołowych robotników zatrudnionych przy pracach ziemnych w zjednoczeniu budownictwa miejskiego nr 2 w Poznaniu. Odznaczenie otrzymał za wzorowy socjalistyczny stosunek do pracy. Burnecki wy-

konał w dniu 31 marca br. przypadające na niego według obowiązujących obecnie norm zadania Planu 6-letniego.

Emil Góra — murarz ZB-1 ZBM w Bielsku-Białej osiąga przeciętnie 270 proc. normy.

Wincenty Burak — kierownik stolarni na budowie MDM (ZBM-6), odznaczony został za wybitny udział we współzawodnictwie pracy.

Tomasz Barański — kamieniarz ZBM-3

wyróżniony srebrną odznaką odbudowy Warszawy, osiąga przeciętną wydajność 388 proc. normy.

Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali m. in.:

Marta Bajda — przodująca młodzieżowa brygadzieta, zatrudniona przy produkcji płyt gipsowych w wytwórni płyt izolacyjnych w Legnicy.

Kazimierz Andrzejewski — starszy kierownik budowy zarządu budowlanego nr 6 ZBM w Kutnie, który osiąga dobre wyniki we współzawodnictwie pracy oraz ofiarne szkoli nowe kadry w zawodzie murarskim i cieleskim.



(Ciąg dalszy ze str. 1)
Po trzech rundach walk reprezentanci ZSRR we wszystkich 8 wagach są w dalszym ciągu bez porażki i zakwalifikowali się do finałów.

Z naszych zawodników wyeliminowany został w sobotę w III rundzie wagi piórkowej — Gondzik, Polak spotkał się z Węgrem Polyakiem, przegrywając na punkty po wyrównanej walce.

W wadze lekkiej: Szajewski zdobył w III rundzie punkty walkowerem. Jego przeciwnik Atanasow (CSR) spóźnił się na start.

KISZKURNO 10-TY W STRZELANIU DO RZUTKÓW

W sobotę zakończono dwudniowe zawody w strzelaniu do rzutek. Nasz reprezentant Kiszkurno zajął w ogólnej punktacji 10 miejsce. Polak w drugim dniu zawodów wypadł słabiej niż w piątek. W pierwszych dwóch seriach (50 rzutek) miał 47 trafień w dwóch następnych seriach — 46 trafień. Ogółem Kiszkurno uzyskał 185 trafień (na 200 możliwych).

Drugi nasz zawodnik Darżynkiewicz rozpoczął bardzo dobrze drugie 100 strzałów. W pierwszych dwóch seriach miał 49 trafień. W drugich dwóch seriach Polak wypadł gorzej, trafiając tylko 44 rzutki. W sumie Darżynkiewicz uzyskał 181 trafień, co według nieoficjalnych obliczeń daje mu 15-16 miejsce.

Ostateczna kolejność: 1) Genereux (Kan.) — 192, 2) Holmquist (Szwecja) — 191, 3) Lillendahl (Szwecja) — 190, 4) Capek (CSR) — 188, 5) Huber (Finl.) — 188, 6) Couthis (Grecja) — 187, 10) Kiszkurno (Polska) — 185, 11) Isajew (ZSRR) — 185.

DRUGI ZŁOTY MEDAL AUSTRALIJKI JACKSON

Mistrzyni olimpijska w biegu na 100 m Australijka Jackson, zdobyła drugi złoty medal, zwyciężając w finale na 200 m.

1) Jackson (Australia) — 23,7, 2) Brouwer (Hol.) — 24,2, 3) Hnykina (ZSRR) — 24,2, 4) Cripps (Australia) — 24,2, 5) Klein (Niem. Zach.) — 24,6, 6) Hasenjäger (Afr. Pol.) — 24,6.

LUKSEMBURCZYK BARTHEL — MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 1.500 M

Bieg na 1.500 m zgrupował w finale 12 zawodników. Na ostatnim okrążeniu, na 400 m przed metą prowadził Niemiec Lueg, który przed miesiącem na olimpijskiej bieżni w Berlinie wyrównał rekord świata (3:43,0). Tuż za Luegiem biegł Francuz El Mabrouk, następnie Luksemburczyk Barthel i Anglik Bannister. Na pierwszym wirażu Francuz spadł na 4 miejsce. Na 200 m przed metą pierwszy biegł w dalszym ciągu Lueg z przewagą ok. 5 m nad Barthelem i wydawało się, że nikt już nie odbierze mu zwycięstwa. Na ostatniej prostej Barthel rozpoczął finisz i znacznie zbliżył się do Luega. Jednocześnie Bannister minął Amerykanina Mac Millana. Na kilkanaście metrów przed taśmą na czoło wysunął się Barthel, a Luega minął jeszcze Mac Millan. Luksemburczyk i Amerykanin stoczyli zaciętą walkę o pierwsze miejsce, kończąc bieg w identycznym czasie 3:45,2, lepszym od rekordu olimpijskiego (3:47,8) ustanowionego w 1936 r. przez Nowozelandczyka Lovelocka. Czas lepszy od poprzedniego rekordu olimpijskiego osiągnęło w finale 8 zawodników.

Finał:

1) Barthel (Luksemburg) — 3:45,2, — rek. olimpijski, 2) Mac Millan (USA) — 3:45,2, 3) Lueg (Niemcy Zach.) — 3:45,4, 4) Bannister (Ang.) — 3:46,5, 5) El Mabrouk (Fran.) — 3:46,6, 6) Lamers (Niem. Zach.) — 3:46,8, 7) Aberg (Szwecja) — 3:47,0, 8) Ericsson (Szwecja) — 3:47,6, 9) Mac Millan (Australia) — 3:49,6, 10) Johansson (Finl.) — 3:49,8, 11) Boyesen (Norw.) — 3:51,4, 12) Druetier (USA) — 3:56,0.

67 medali zdobyli dotychczas reprezentanci ZSRR

Nieoficjalna punktacja zespołowa po 6 dniach (do piątku 25 bm włącznie) igrzysk olimpijskich jest następująca:

- 1) ZSRR — 322 pkt. (31 złotych medali, 31 srebrnych, 5 brązowych),
- 2) USA — 202 pkt. (25 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),
- 3) Węgry — 97 pkt. (6 złotych, 9 srebrnych, 12 brązowych),
- 4) Szwecja — 64 pkt., 5) Szwajcaria,
- 6) Niemcy Zach., 7) Anglia, 8) Czechosłowacja.

NA PŁYWAŁNI OLIMPIJSKIEJ

W sobotę na olimpijskiej pływalni w Helsinkach odbyły się pierwsze konkurencje pływackie. Przed południem rozegrano eliminacje na 100 m. dow. mężczyzn i 200 m klas. kobiet.

Na 100 m mężczyzn startowało 61 zawodników w 9 seriach, z których 40 półfinałów zakwalifikowało się 24 pływaków według najlepszych czasów.

Poziom eliminacji był bardzo wysoki: 18 zawodników osiągnęło wyniki poniżej minuty, przy czym 24 czas, kwalifikujący do następnej rundy wynosił 1:00,3. Najlepszy wynik w eliminacji osiągnął Larsson (Szwecja) — 57,5. Wśród zawodników którzy zakwalifikowali się do półfinału są m. in.:

Eminent i Jany (Fr.), Kadas i Ipacs (Węgry), Balandin, Edassi i Skomariwski (ZSRR), Cleveland, Gora i Scholes (USA) oraz Aubrey (Australia).

Na 200 m klas. kobiet startowały w 5 seriach 34 zawodniczki. Do półfinału zakwalifikowało się 16 pływaczek na podstawie najlepszych czasów. W konkurencji tej startowała jedyna nasza reprezentantka, Mrozówna, która została dyskwalifikowana. Popłynęła ona bardzo dobrze, walcząc przez cały czas o drugie miejsce z Australijką Lions. Mrozówna na ostatnim metrze wyprzedziła Australijkę, osiągając czas równy rekordowi Polski — 3:04,4. Wynik ten kwalifikował Polkę do półfinału, jednak dyskwalifikowano ją wskutek protestu sędziów amerykańskich, którzy twierdzili, że Mrozówna robiła tzw. „nożycę”, która jest niedozwolona w stylu klasycznym.

W konkurencji tej doskonałą formę wykazały pływaczki węgierskie. Nowak ustanowiła w pierwszej serii rekord olimpijski — 2:54,0. Ewa Szekely uzyskała czas 2:55,1.

LOSOWANIE PÓLFINAŁÓW PIŁKARSKICH

W sobotę rano odbyło się losowanie półfinałów turnieju piłkarskiego. W wyniku losowania Węgry spotkają się w poniedziałek 28 bm. ze Szwecją, a Jugosławia gra we wtorek 29 bm. z Niemcami Zach. Obydwa mecze odbędą się w Helsinkach.

POLSKA W PÓLFINALE SZTAFETY 4x100 M MĘCZYZN

Sztafeta polska 4x100 m w konkurencji mężczyzn zakwalifikowała się do półfinału, zwyciężając w eliminacji 4 drużyny.

Wyniki eliminacji:
I. — 1) USA — 40,3, 2) Francja — 40,8, 3) Polska — 41,8, 4) Finlandia — 42,0, 5) Kanada — 42,6, 6) Portugalia — 42,8, 7) Egipt — 42,9.

ZYBINA (ZSRR) — REKORDZISTKA ŚWIATA W KULI

W pchnięciu kulą w konkurencji kobiet minimum kwalifikujące do finału wynosiło 12,30 m. Z naszych zawodniczek do finału zakwalifikowała się Bregulanka — 13,03, natomiast Krysińska od-

Wyrok w procesie bandy szpiegowsko-dywersyjnej

BERLIN (PAP). Jak już podaliśmy, w Berlinie toczył się proces bandy szpiegowsko-dywersyjnej, która należała do organizacji szpiegowskiej pod kryptonimem „Komitet wolnych prawników”, utworzonej w zachodnim Berlinie przez wywiad amerykański.

W toku procesu ujawniono, że „Komitet wolnych prawników” utworzył szeroka sieć szpiegowską na obszarze NRD, a uzyskane informacje przekazywał wywiadowi amerykańskiemu oraz adenaerowskiemu „ministerstwu spraw ogólnomiędzkich”.

Sąd najwyższy NRD skazał Fritza Krefelda i Fritza Schmelzera na dożywotnie więzienie, Karla Neugebatera — na 15 lat, Gerharda Schneidera i Rudolfa Fiedlera — na 12 lat, a Gerharda Pape i Paula Schallona — na 10 lat więzienia.

padła. W eliminacji Toczenowa (ZSRR) osiągnęła wynik 13,68, lepszy od rekordu olimpijskiego Francuzki Ostermeyer — 13,75, ustanowionego na igrzyskach w Londynie w 1948 roku.

W finale rekord olimpijski padł jeszcze kilkakrotnie. Najpierw pobiła go Werner (Niem. Zach.) — 13,89, następnie Zybina (ZSRR) — 15,00. Zybina zdobyła złoty medal a wynikiem 15,28 ustanowiła rekord świata (poprzednio należał również do zawodniczek radzieckiej, Andrejewy i wynosił 15,02). Poziom finału był bardzo wysoki: 5 zawodniczek osiągnęło wynik lepszy od rekordu olimpijskiego Ostermeyer.

Bregulanka w finale trafiała słabszy wynik niż w eliminacji i w rezultacie zajęła 10 miejsce, rzutem 12,96.

Finał:
1) Zybina (ZSRR) — 15,28 (rek. świata), 2) Werner (Niem. Zach.) — 14,57, 3) Toczenowa (ZSRR) — 14,50, 4) Tyszkiewicz (ZSRR) — 14,42, 5) Kille (Niem. Zach.) — 13,84, 6) Williams (Niem. Zach.) — 13,35, 7) Radosaslevic (Jugosł.) — 13,30, 8) Saari (Finl.) — 13,02, 9) Veste (Fr.) — 12,96, 10) Bregulanka — 12,96, 11) Kress (Niem. Zach.) — 12,91, 12) Kritkova (CSR) — 12,73.

Wyniki spotkań koszykówek

W rozegranych w sobotę spotkaniach koszykówek padły następujące wyniki: grupa I — USA — CSR 72:47, Węgry — Urugwaj 56:70; grupa II — ZSRR — Finlandia 4:55, Bulgaria — Meksyk 52:44; grupa III — Francja — Kuba 58:48; grupa IV — Filipiny — Brazylia 52:71, Egipt — Chile 46:74.

POLKI WYELIMINOWANE WE FLORECIE

Z naszych reprezentantek Soltanowa i Włodarczyk odpadły już w pierwszych eliminacjach, natomiast Nawrocka doszła do II rundy.

Nawrocka wylosowała IV grupę wraz z York (USA), Muller-Preis (Austria), Gerilhe (Fr.) i Haig (Anglia).

Polka i Angielka odniosły po dwa zwycięstwa, jednak do półfinału weszła Haig, dzięki lepszemu stosunkowi trafień.

Z zawodniczek radzieckich najlepiej wypadła Pechanowa, która w swojej grupie wygrała wszystkie walki.

WŁOCHY MISTRZEM OLIMPIJSKIM W SZPADZIE

W finale szpady Włochy wygrali wszystkie spotkania, zdobywając złoty medal. Drugie miejsce i srebrny medal zdobyła Szwecja — 2 zwycięstwa, brązowy medal — Szwajcaria — 1 zwycięstwo.

MATHIAS (USA) MISTRZEM W 10 BOJU

Ostateczna klasyfikacja 10-boju przedstawia się następująco:
1) Mathias — 7.887 pkt., — rekord świata, 2) Campbell — 6.975, 3) Simons (wszyscy USA) — 6.788, 4) Wołków (ZSRR) — 6.674, 5) Hipp — (Niem. Zach.) — 6.449, 6) Windenfeld (Szwec.) — 6.388, 7) Tannander (Szwecja) — 6.308, 8) Schirmer (Niem. Zach.) — 6.118, 9) Elliot (Ang.) — 6.044, 10) Kuźniewow (ZSRR) — 5.937. Mistrz Europy Hainrich (Fr.) wycofał się.

CWKS — GWARDIA POD KOSZEM I SIATKA W BYDGOSZCZY

Jak już pokrótce podaliśmy jutro tj. w poniedziałek o godz. 18 na stadionie zimowym ZS Gwardia w Bydgoszczy przy ul. Zamojskiego 16, dojdzie do ciekawego spotkania w siatkówce i koszykówce męskiej. Zmierzą się w nim zespoły I-ligowego Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego Warszawy i miodnymi koszykarami i siatkarzami miejscowej Gwardii.

Sytuacja w Egipcie

PARYŻ (PAP). Agencja AFP podaje z Aleksandrii, że król Faruk, po ogłoszeniu abdykacji opuścił Egipt dnia 26 bm. o godz. 18. Komentator AFP podkreśla, że Naguib jest zwolennikiem udziału Egiptu w organizowanym przez USA tzw. „dowodzie Środkowego Wschodu”.

PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite”, komentując wydarzenia w Egipcie pisze: Celem dyktatora wojskowej, Naguiba jest wciągnięcie Egiptu w zasięg strategicznych planów imperializmu amerykańskiego.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że w Egipcie trwa w dalszym ciągu stan napięcia. W Kairze i w Aleksandrii przeprowadzono dalsze masowe aresztowania.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska, odzwierciedlająca poglądy departamentu stanu, wyraża swe pełne poparcie dla sprawców zamachu stanu w Egipcie. Dzienniki nazywają Naguiba oraz jego współpracowników — „generałami, którzy kierują się dobrymi intencjami”.

LONDYN (PAP). Prasa brytyjska nie ukrywa swego negatywnego ustosunkowania się do sprawców zamachu stanu w Egipcie. „Times” pisze, że rozwój wydarzeń w Egipcie „może utrudnić przyszłe pertraktacje między Egiptem a Wielką Brytanią”.

STAN POGODY

Nocą w zachodniej części kraju wzrost zachmurzenia i ochłodzenia ze skłonnością do mgieł, w ciągu dnia na ogół zachmurzenie zmienne, przejściowo duże z opadami przelotnymi; zwłaszcza na zachodzie kraju. Możliwość lokalnych burz.



II LIGA PIŁKARSKA

Grupa I

Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Szczecin
OWKS Toruń — Kolejarz Toruń
Stal Gdańsk — Kolejarz Leszno
Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk
Gwardia Słupsk — Kolejarz Bydgoszcz

Grupa II

Spójnia Warszawa — Stal Starachowice
Lotnik Warszawa — Włókniarz Chodaków
Kolejarz Olsztyn — Spójnia Tomaszów
Włókniarz Widzew — Gwardia Warszawa
Gwardia Białystok — Włókniarz Wad.

Grupa III

Górnik Wałbrzych — Stal Wrocław
Górnik Knurów — Stal Lipiny
Górnik Bytom — Górnik Radzionków
Stal Sosnowiec — Górnik Zabrze
Stal Zielona Góra — Budowlani Opole

Grupa IV

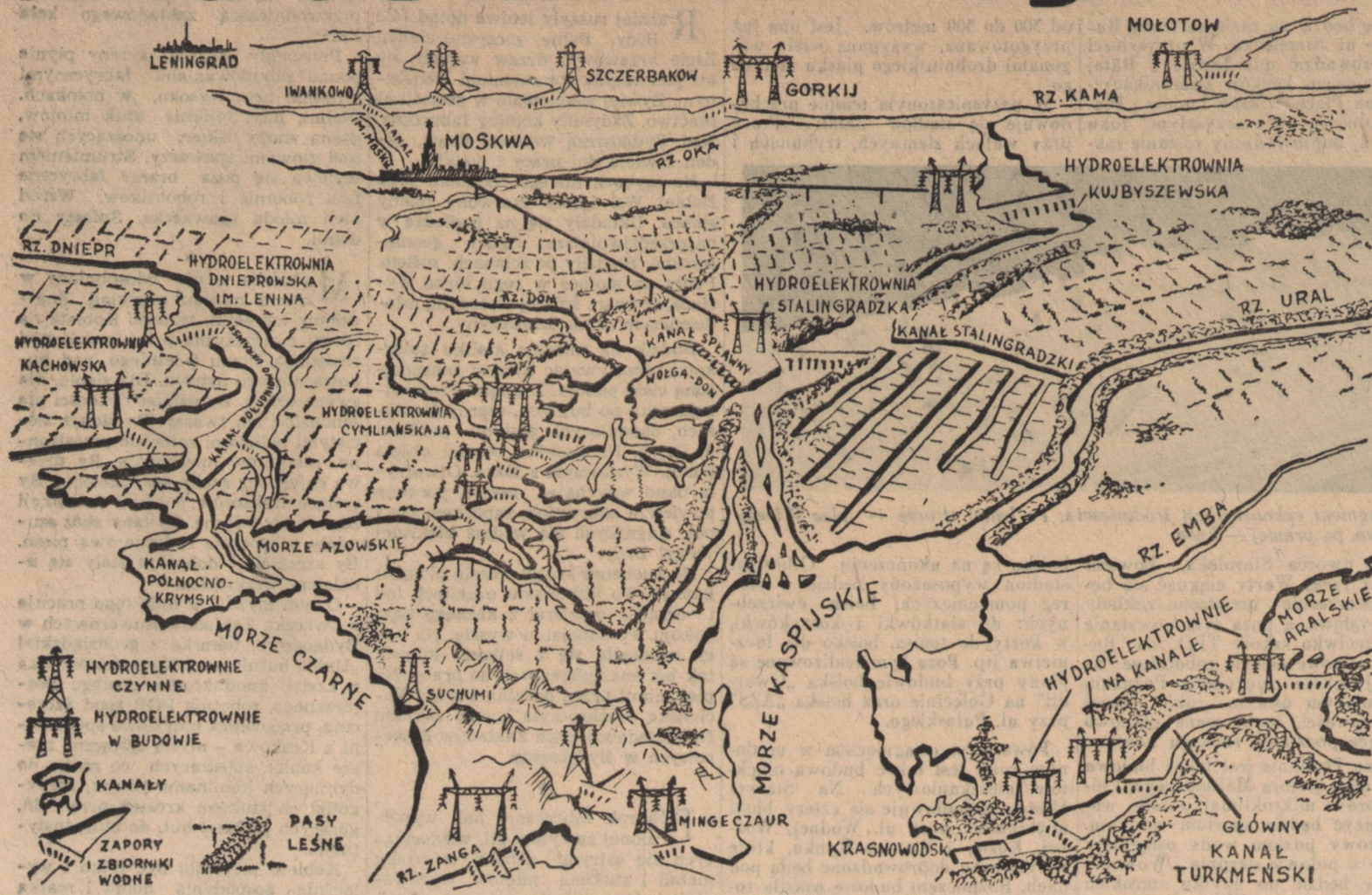
Gwardia Kielce — Ogniwo Tarnów
Włókniarz Kraków — Ogniwo Częstoch.
Włókniarz Krosno — Gwardia Lublin
OWKS Lublin — Stal Nowa Huta
Włókniarz Chełm — Budowlani Przemysł

MOTOCYKLE

JEJENIA GÓRA: II eliminacja raidowców do mistrzostw Polski.

27 lipca 1952 r. - pamiętna data w dziejach ludzkości

Otwarcie Kanału Wołga-Don



Było to w dniach, gdy cała Europa miotana wewnętrznymi i wciąż narastającymi sprzecznościami z przeżyciem przylądła się rozrastającym się gniazdom faszyzmu w Berlinie, Madrycie, Rzymie...

Było to w dniach, gdy podkute buty hitlerowskiego Wehrmachtu miażdżyły pierwsze granice ościennych państw...

Było to w dniach Monachium, Berchtesgaden i Zaolzia, w dniach gdy imperialistyczna przeciwnicy osłabliły noże, by wzajemnie się rzucić sobie do gardła...

W tych to dniach coraz bardziej napięte oczekiwanie na zbliżającą się nieuchronnie drugą wojnę światową, w marcu 1939 r., na XVIII Zjeździe WKP(b) najlepsi synowie narodów radzieckich uchwalili budowę pierwszej z gigantycznych inwestycji ery komunizmu: Kanału Żeglownego Wołga-Don.

Jakże wiele mówiące przeciwstawienie dwóch światów: gnijącego, szukającego w wojnie i faszyzmie ratunku kapitalizmu, i strzelającego nową furziją nad globem ziemskim socjalizmu!

Rozpoczęte jeszcze w okresie przedwojennym pierwsze prace nad budową kanału zostały z całą satysfakcją zniszczone przez hitlerowskie go okupanta, lecz gdy tylko skonał dobity we własnym gnieździe przez zwycięską Armię Radziecką hitleryzm — podjęte zostały na nowo.

O Biskupinie w Japonii

Już przed drugą wojną światową słynne odkrycia w Biskupinie budziły zainteresowanie nie tylko w całej Europie, lecz i na drugiej półkuli. Słowo „Biskupin” znalazło się m. in. w nowej encyklopedii szwedzkiej, zaś artykuły o grodzie biskupińskim publikowała prasa i czasopisma ilustrowane całego świata. Po wojnie zainteresowanie to nie osłabło. Świeżym dowodem tego jest fakt ukazania się w nowym kwartalniku japońskim, poświęconym archeologii, wychodzącym w miejscowości Osaka, pięciostronicowego artykułu o Biskupinie, pióra redaktora prof. Ryōchū Umeda, streszczającego wyniki dotychczasowych badań.

Autor przytacza bezbłędnie literaturę polską dot. Biskupina, cytując prace prof. Józefa Kostrzewskiego, prof. K. Jażdżewskiego, prof. Sulimirskiego i opiera się też na pracach obcych autorów, które ukazały się we Włoszech i Stanach Zjednoczonych. Artykuł ilustrowany jest ryciną, przedstawiającą rekonstrukcję grodu.

Także nowowydany francuski atlas prehistoryczny (Alimen: Atlas de préhistoire, Paryż 1950 r.) spośród 2 zaledwie rycin, ilustrujących epokę metali, jedną poświęca Biskupinowi, dając fotografię odbudowanej bramy grodu (tab. XX). (H)

Człowiek radziecki nie uległ się gruzów i zniszczeń i za cenę częstokroć poważnych wyrzeczeń potrafił w przeciągu kilku lat powojennych nie tylko odbudować wszystko to, co zniszczyli hitlerowcy, ale stworzyć nowe, niezniszczalne wartości.

Dnia 28 grudnia 1950 r. Rada Ministrów ZSRR wobec prawdziwie socjalistycznego tempa budowy kanału postanowiła przyspieszyć termin jej ukończenia o 2 lata. Ta uchwała Rady Ministrów stała się nowym bodźcem do wyzwolenia jeszcze potężniejszych sił tysięcy robotników, techników i inżynierów pracujących nad realizacją gigantycznego przed-

sięwzięcia na spalonych słońcem stepach i w setkach tysięcy fabryk całego Związku Radzieckiego.

Od tego czasu już niemal codziennie przychodziły z trasy rodzącego się kanału coraz nowe dumne meldunki, łączące się w potężny hymn zwycięstwa wyzwolonego człowieka nad przyrodą, w stały pean pochwalny obejmujący świat nowej ery, ery socjalizmu. Dnia 1 lutego 1952 r. wody Donu, prowadzone przez zwycięskiego człowieka przez śluzę, kanały i sztuczne morza rozpoczęły pochód ku Woldze, by zrealizować dawne marzenia narodów radzieckich, by uczynić stolicę ZSRR —

portem pięciu mórz.

I dziś oto marzenia te stały się wreszcie faktem. W chwili, gdy czytasz te słowa, Czytelniku, setki milionów ludzi w ZSRR i na całym świecie gorączkowo nasłuchują przez radio sprawozdania z uroczystego otwarcia Wołżańsko — Dońskiego Kanału Żeglownego im. W. I. Lenina otwarcia najpotężniejszej sztucznej drogi wodnej świata.

A dzieje się to w dniu, gdy „siewcy nowej kultury”, której tragiczną próbą jest Korea, znów zbroją się po zęby, by w nowej wojnie szukać ratunku przed zaciskającą się pętlą kryzysu...

Trwały dorobek Złotu

Mniony wtorek — dzień Święta Odrodzenia — był dniem posiadającym przełomowe znaczenie dla 4-milionowej armii polskiej młodzieży, reprezentowanej w Warszawie przez blisko 200-tysięczne zastępy najwybitniejszych przodowników pracy i nauki. W dniu tym, na krótko przed uroczystym ślubowaniem i imponującą defiladą na zalanym lipcowym słońcem placu Konstytucji, przemówił do młodzieży jej największy opiekun, Prezydent Bolesław Bierut.

Stojąc na trybunie na Placu Zwycięstwa, Prezydent mówił:

„Wasz piękny Złot w stolicy kraju w te pamiętne dni nie jest tylko zwykłą radosną uroczystością — ma on głębokie znaczenie. Wasz Złot jest apelem młodych patriotów do całego narodu”.

W ciszy i skupieniu słuchała młodzież słów Prezydenta. Falowały na wietrze biało-czerwone flagi, jaśniały w słońcu białe ściany pięknych gmachów MDM, isniły ogromne kandelabry, zdobiące Plac Konstytucji. Dziesiątki tysięcy młodzieży uszeregowanej na ulicach Warszawy słuchały ważkich słów Prezydenta z powagą i namaszczeniem, którymi przepoiła je świadomość tego, że uczestnicza w historycznym momencie, że są naocznymi świadkami uroczystej chwili, na którą czekały całe pokolenia polskiego ludu pracującego.

Prezydent skończył, przemieniał burza oklasków, przebrzmiała słowa uroczystego ślubowania, jeźdźnia Marszałkowskiej ruszył wspaniały pochód.

To było we wtorek. W tym samym dniu został zakończony Złot Młodych Przewodników, a delegaci przodującej młodzieży opuścili Warszawę.

Czy można jednak dopuścić do tego, ażeby Złot pozostał tylko radosnym i jasnym wspomnieniem? Czy wolno uznać miniony wtorek za dzień zamknięcia bilansu złotowego współzawodnictwa i przodownictwa? Ktokolwiek by tak sądził, darby

w ten sposób świadectwo swej nie-dojrzałości i swej ślepoty. **Złot bowiem nie był zakończeniem jakiejś sporadycznej akcji, lecz stanowił punkt wyjścia dla dalekosiężnej i długofalowej kampanii, która obecnie prowadzić trzeba z maksymalnym nakładem energii i wysiłku.**

Cel tej kampanii powinien być dla każdego jasny: utrwalić i rozszerzyć dorobek Złotu, nowymi sukcesami podsyć wysoki płomień Czynu Złotowego, włączając do niego nie tylko młodzież, lecz całe społeczeństwo, cały naród.

Na ten charakter Złotu wskazują wyraźnie przytoczone wyżej słowa Prezydenta.

Złot i przygotowania do Złotu sprawiły, że obecnie jesteśmy świadkami wspaniałego i zwycięskiego marszu młodzieży na pierwsze linie narodowego frontu walki o pokój i Plen 6-letni, że coraz liczniejszy zastęp młodych przodowników staje w pierwszym szeregu budowniczych siły i potęgi naszego kraju. Przypieczętowanie ich winien zaktywizować tę część społeczeństwa, która pozostaje jeszcze na uboczu, winien poruszyć ją z miejsca i wciągnąć w coraz szerszy nurt pokojowej pracy.

Nie wolno nikomu liczyć tylko na młodzież, nie wolno biernie przypatrywać się jej zwycięstwom i osiągnięciom, ograniczając się do bardziej lub mniej głośniejszych oklasków. Dźwignięciem wysoko w górę sztafetu współzawodnictwa i przodownictwa złotowego, udziałem swym w Złocie, zwycięskim marszem na pierwszą linię walki o pokój i plan, młodzież rzuciła wezwaniem całemu społeczeństwu, zaapelowała do niego o jeszcze większe wzmocnienie wysiłków w pracy na rzecz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Udzielenie właściwej odpowiedzi na ten apel winno stać się sprawą honoru każdego z nas, sprawą najbardziej bliską i istotną dla wszystkich tych, którym leży na sercu dobro naszej Ojczyzny.

Nechaj więc apel złotowy zacieśni nasze szeregi i przyspieszy tempo naszego marszu.

Tego oczekuje od nas młodzież. My — dojrzałe pokolenie — nie możemy uczynić jej zawodu. Nowymi sukcesami na froncie walki o realizację zadań Planu 6-letniego, zwiększoną wydajnością pracy, podniesieniem jakości produkcji odpowiedzmy na jej złotowy apel, skierowany pod naszym adresem.

A. Rudnik

Edward Karow

Rękopisy wybitnych pisarzy w Państw. Archiwum w Łodzi

W zbiorach Archiwum Państw. w Łodzi znajduje się m. in. znaleziona na terenie Łowicza cenna kolekcja autografów, listów i fragmentów utworów wielu znakomitych przedstawicieli literatury polskiej XIX w.

Kolekcja zawiera m. in. własnoręczny list Adama Mickiewicza napisany w Paryżu w latach czterdziestych ub. stulecia do Konstancji z Bojanowskich Łubińskiej oraz kartkę z pamiętnika Marii Wodzińskiej, z wierszem Słowackiego i datą „luty 1835 r. Genewa”, pochodzącymi z okresu, kiedy poeta pisał poemat „W Szwajcarii”. W zbiorze

znajdują się poza tym list z 1894 r. poetki Deotymy (Jadwigi Łuszczynskiej), kilka wierszy Kornela Ujejskiego, z datą 1845 r., list J. I. Kraszewskiego z 1881 r., rękopis wiersza Marii Konopnickiej „Wielkopolskim poetom” (1908 r.), listy przyjaciela Mickiewicza — Antoniego Edwarda Odyńca, art. malarza Wojciecha Gersona, poety Teofila Lenartowicza, filozofa, przyrodnika i matematyka Karola Libelta i inne.

Wśród autografów i listów znajduje się też fragment jednego z utworów znakomitego kompozytora niemieckiego Feliksa Mendelssohna-Bartholda z podpisem autora.

Bardzo interesujący jest m. in. list Marii Konopnickiej, pisany w Broniewie w dn. 28 marca 1863 r. do nieznannej adresatki. Zawiera on ciekawy opis życia poetki na wsi i nieznanymi dotąd szczegółami i opowiada o arestowaniu jej męża Jarosława Konopnickiego przez władze carskie pod zarzutem udzielania pomocy powstańcom. W tekście listu często powtarzają się wzmianki o trwającym od dwóch miesięcy powstaniu.

Interesująca ta kolekcja będzie udostępniona przez dyrekcję Archiwum Państwowego w Łodzi w ramach projektowanej wystawy dokumentów i listów.

**KTO KOCHA SWÓJ KRAJ,
SWOJĄ OJCZYZNĘ
- ten służy jej
ze wszystkich sił
i zdolności**

List z NRD

Piękne wczasy w pięknym kraju

Berlin, w lipcu

W okresie letnich wakacji każdy kraj ujawnia przed urlopowcami swoje piękno i bogactwa natury. W demokratycznych Niemczech, dla których istnienie i bezpieczeństwo pracują miliony ludzi, tegoroczne wakacje letnie stoją pod znakiem wzmoczonego napływu pracujących i ich rodzin do domów wczasowych. Prawo do wypoczynku, które w NRD zapewnione ma każdy pracujący człowiek — przybiera coraz różnorodniejsze formy i z każdym rokiem utraczywistnieje jest w szerszym kręgu. Wielka ilość nowych miejsc wczasowych, ośrodków wypoczynkowych, sanatoriów, schronisk górskich i domów letnich oddano w bieżącym sezonie do dyspozycji urlopowców. Podniosły się warunki higieniczne w pozostałych ośrodkach wczasów, gdzie dzięki nowym obiektom nie ma już przepełnienia.

Naród niemiecki szeroko korzysta z dobrodziejstw, jakie stawia mu do dyspozycji ojczyzna. Górnicy opuszczają kopalnie, by spędzić 14 zasłużonych dni odpoczynku nad jasnym brzegiem Bałtyku. Inni znowu wybierają się w przepiękne okolice Harzu, — albo do Turynii. Wybór jest bogaty.

Leży przede mną list pewnego górnik, który pisze z miejscowości letniskowej Biłce (wyspa Rugia) i wyraża swe zadowolenie z nadzwyczaj przyjemnego pobytu na wczasach. Pisze on:

„Mieszkamy w nadmorskim hotelu, w jednym, bardzo ładnym pokoiku. Obsługa jest grzeczna i nadzwyczaj przyjemna. Moja żona otrzymuje wyżywienie górnicze (specjalna racja wyżywieniowa — przyp. red.) I wszystko otrzymujemy bezpłatnie. Nie brak też rozrywek kulturalnych. Chodzimy do kina, teatru na koncerty. Bibliotekę mamy na miejscu. Widzimy tu wyraźnie, jak rząd nasz troszczy się o ludzi pracy. Chciałbym, aby któryś z braci — robotników z Niemiec Zachodnich mógł przybyć tu na Rugię i własnymi oczami zobaczyć i przeżyć przyjemne wczasy, jakie nam, pracującym daję Niemiecka Republika Demokratyczna”.

Nie trzeba i chyba lepiej nawet nie można wyrazić aniżeli w tym liście ile zadowolony lud niemiecki demokratycznemu ustrojowi. Tam, na zachodzie, robotnik czy inteligent napewno nie spędza po roku ciężkiej pracy tak przyjemnie urlopu.

Wszystkim spędzającym obecnie w NRD wczasy życzyć można tylko jednego: więcej słońca, które, jak dotychczas, w roku bieżącym dość skąpo darzy swymi lipcowymi promieniami. Wierzymy, że życzenie spełni się już w najbliższych dniach, i piękne wczasy w pięknym kraju upłyną niemieckiemu człowiekowi pracy pod znakiem słońca i humoru. I znowu wypoczęci z zapasem nowych sił rozpoczniemy następny rok pokojowej pracy.

Poznań rośnie i pięknieje

Stolica Wielkopolski, która w niedalekiej już przyszłości liczyć będzie 600.000 mieszkańców, zmienia swe oblicze z roku na rok. Z dawnego na ogół bezładnego zbiorowiska gmachów mieszkalnych i handlowych Poznań zmienia się w nowoczesny ośrodek miejski, zabudowany zgodnie z wymogami współczesnej estetyki i higieny, o dużej ilości zieleni, o szerokich arteriach komunikacyjnych, o wydzielonych dzielnicach mieszkaniowych i przemysłowych.

W okresie 8 lat Polski Ludowej w Poznaniu na miejscu zniszczonych domów powstały nowoczesne, wspaniałe gmachy, wybudowano i buduje się osiedla robotnicze, powstają nowe fabryki, zaś na miejscu małych prywatnych przedsiębiorstw handlowych czy rzemieślniczych wyrosły i wyrastają nieustannie zakłady uspołecznione.

Postaramy się — choć w dużym skrócie — podsumować najważniejsze osiągnięcia Poznania na przestrzeni ostatniego roku.

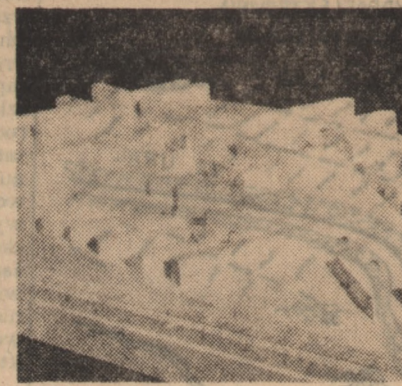
Arcyważnym zagadnieniem było kontynuowanie budowy kolektora prawobrzeżnego, ważnego dla zdrowego i racjonalnego rozwoju miasta. Budowę kolektora doprowadzono już o dalsze 2 km. Inwestycja ta ma wielkie znaczenie dla rozbudowy przemysłu i osiedli prawobrzeżnych.

Na Dębcu znów prowadzona jest budowa kolektora Górczynki. Zadaniem jego będzie odprowadzanie ścieków z terenu osiedla robotniczego, które zanieczyszcza urządzenia filtracyjne wodociągów.

Walkę o prawy brzeg Warty rozpoczęto od uzbrojenia terenu, tj. od podstawowych urządzeń sanitarnych: kanalizacyjnych. Trzeba było także pomyśleć o komunikacji na tym odcinku. Aby należycie połączyć prawobrzeżne dzielnice ze śródmieściem wybudowano drogi dojazdowe. Nowa arteria komunikacyjna, która w przyszłości będzie najwspanialszą ulicą Poznania, ma posiadać szerokość 40 metrów. Równoległe do istniejącej już jezdni wybudowano drugą. Między nimi przebiegać będzie tor tramwajowy.

Komunikacja tramwajowa odby-

wać się będzie na razie na trasie Rataje — ul. Strzelecka. W przyszłości zaś, prowadzić ona będzie z Rataj z omińcieniem korków komunikacyjnych na Placu Wiosny Ludów i Placu Wolności. W przyszłym roku tramwaj doprowadzony zostanie tak-



Fragment rekonstrukcji śródmieścia. Po lewej stronie — plac Wiosny Ludów, po prawej — Fara.

że do dworca Staroleka, bowiem wzdłuż rzeki Warty ciągnąć się będą nowoczesne urządzone zakłady przemysłowe, a poza tym powstanie na przeciwko szkoły TPD na Ratajach nowe osiedle robotnicze. Są to największe osiągnięcia Poznania w minionym ósmym roku naszej państwowości, realizowane planowo i będące podstawą rozwoju miasta.

Dumą Poznania jest także budowa sztucznego jeziora Maltańskiego, które poprawi mikroklimat, a tafla wody służyć będzie sportom wodnym. Szczytowy poziom wody osiągnięty będzie w połowie sierpnia. Wówczas oddane będzie do użytku szerokie mas pracujących. W tej chwili prowadzone są prace wykonawcze i porządkowe. Istnieje możliwość, że przewidziany we wrześniu między państwowy trójmecz żeglarski Polska — Węgry — Czechosłowacja od będzie się już na pięknym jeziorze Maltańskim.

Jezioro Maltańskie niezależnie od sportów wodnych będzie miało ogromne znaczenie dla mieszkańców dzielnice wschodnich. Stanowiec ono będzie wymarzony teren dla kąpielowiczów. Nad jeziorem poznanicy otrzymają piękną plażę o długości

od 300 do 500 metrów. Jest ona już przygotowana, wysypana wielu wagonami drobnitki piasku rzeczne go.

W przyspieszonym tempie przebudowuje się stadion „Stali”. Prace przy walach ziemnych, trybunach i

boisku są na ukończeniu. Olbrzymi stadion wyposażony będzie w szereg pomocniczych boisk ćwiczebnych: do siatkówki i koszykówki, w korty do tenisa, boisko dlauczniwa itp. Poza tym realizowane są plany przy budowie boiska „Gwardii” na Gołębiniu oraz boiska „AZS” przy ul. Pułaskiego.

Poważnym osiągnięciem w minionym roku jest także budowa obiektów mieszkaniowych. Na Starym Mieście odbudowuje się cztery bloki mieszkalne: przy ul. Wodnej, Wodnej, Koźziej i Starym Rynku, które w tym roku doprowadzone będą pod dach. Rozpoczęto budowę osiedla robotniczego na Chwaliszewie. Jednym z najpiękniejszych osiedli robotniczych — to budowa 11 bloków przy ul. Chociszewskiego. Jeden z tych bloków oddano już do użytku, a dalszych pięć bloków ukończonych będzie do końca roku. Osiedle to jest najlepiej pomyślane pod względem urbanistyczno-architektonicznym, leży w śródmieściu i przy urzędowych ulicach. Posiada ono będzie około 1300 izb mieszkalnych.

Na osiedlu w Dębcu prowadzona jest dalsza rozbudowa jako zakończenie centralnego ośrodka mieszkaniowego. Da ona również w tym roku 600 izb mieszkalnych.

Niezależnie od tego prowadzona jest budowa tzw. mieszkalnictwa plombowego dla uzupełnienia istniejącej zabudowy terenów urządzonych w dzielnicach: Wilda, Jeżyce i Wino-grady. W ostatniej dzielnicy — Wino-grady, rozpoczęto także budowę nowego osiedla akademickiego. Staną tam cztery bloki z dużą zielenią blokową. Jeden z wspomnianych bloków oddany będzie na mieszkania studentom jeszcze w tym roku.

Pewne osiągnięcia uzyskał Poznań również na odcinku budownictwa obiektów zabytkowych. Przystąpiono ostatecznie do odbudowy, zniszczonej w okresie wojny, Biblioteki Raczyńskich. Będzie ona w tym roku doprowadzona pod dach. Na ukończeniu są natomiast budowy: „Dom Doldenringa”, domki budnicze, a w najbliższym czasie nastąpi częściowe odsłonięcie fasad Starego Ratusza przez usunięcie rusztowania. L. K.



Na terenie, gdzie do niedawna były pola i pastwiska, rośnie nowy wielki kombinat przemysłowy — Nowa Huta — wraz z nowoczesnym miastem socjalistycznym. Powyżej: fragment Nowej Huty, miasta o licznych placach i zieleńcach.

195 proc. normy Ireny Michalskiej

Razniej ruszyły leniwe dotąd fale Brdy. Pełne soczystej zieleni liście krzewów i drzew wspięły się ku pierwszym promieniom słonecznym. Żywiej zakolało w powietrzu ptaństwo. Zadymiały kominy fabryczne. Nad Bydgoszczą wstawał dzień. Jeden z wielu dni pracy i walki.

Na szybach małego pokoiku przy Babiej Wsi igrały czerwone plamy słońca. Układały się na podłodze w najprzedziwniejsze figury geometryczne. Błądziły po ścianach, suficie. Padły na stojące w rogu łóżko wyzłacając twarz śpiącej twardym, młodzieńczym snem dziewczyny.

Budzik na nocnym stoliku zaterkotał, przerywając niczym niezamocną ciszę pokoju. Drgnęła. Przeciągnęła ręką po bujnych, czarnych włosach, opadających gęstymi puklami na szyję. Niebieskimi oczami objęła pokój. Wyskoczyła z łóżka. Otworzyła okno wdychając czyste, poranne powietrze nabrzmiałe zapachem łak i pól, ciągnących się wzdłuż błękitnej wstęgi Brdy.

Na kuchence syczał wesoło płomień gazowy. Po kilkunastu minutach ład i porządek wierzal z każdego kąta pokoju. Po śniadaniu wyszła. Na ulicy zamieszła się z setkami innych, tak jak ona śpieszących do pracy. Na pięć minut przed godziną 8 Irena Michalska przekroczyła bramę zakładu Nr 4 Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy.

Półmrok fabrycznej hali wypełnionej zgrzytem pił, wdzierających się ostrymi zębami w sztaby metali i stukiem młotów, wydzwanianych w żelazie codzienną pieśń pracy. Nad jednym ze stołów pochyłona nad dwiema rurami — Irena Michalska. Szybkim ruchem przejęła pręt drutu od pomocnicy. Poprawiła na oczach okulary ochronne. Zapaliła aparat autogeniczny. Nad dwiema rurami wystrzelił pióropusz tysięcy ognistożółtych iskier. Nagrzane żelazo rozpalilo się do czerwoności. Gotowe! Wprawna ręką odłożyła spojona tylną budowę roweru. Na stole znalazły się nowe rury i nowy pręt podał pomocnica. I tak ciągle. Szybkiej! Prędej! Nie tylko wykonać plan, ale przekraczać go stale, systematycznie — ludzie pracy potrzebują rowery. Dla wygody.

Wie o tym doskonale 23-letnia spawaczka. I dlatego na przestrzeni ostatnich miesięcy legitymuje się niebywałym sukcesem — wykonuje przeciętnie 195 proc. normy miesięcznej, przodując nie tylko wśród kobiet, ale wyprzedzając często mężczyzn-spawaczy.

Ale Irena Michalska to nie tylko dzielna robotnica. To jednocześnie uświadomiona społeczniczka, inicjatorka i współuczestniczka wielu zobowiązań dla uczczenia świąt narodowych i robotniczych. Ostatnio na przykład dla uczczenia Złotu Młodych Przodowników podjęła jako jedyna z pierwszych w zakładzie zobowiązanie wykonania 1000 sztuk tylnej budowy roweru, niezależnie od swej miesięcznej normy.

Młoda spawaczka jest aktywnym członkiem ZMP. Do niedawna była

przewodniczącą zakładowego koła ZMP.

Przeciągły sygnał syreny płynię ponad zabudowaniami fabrycznymi i niknie hen, wysoko, w obłokach. Cichną piły, milknie stuk młotów, gasną snopy iskier, unoszących się nad głowami spawaczy. Strumieniem wylewa się poza bramy fabryczne fala robotnic i robotników. Wśród nich młoda spawaczka. Spieszy do domu.

Michalska to nie odosobniony w życiu narodu przykład. Znajdziemy ich setki, tysiące. Kobieta na równi z mężczyzną pracuje dziś nad realizacją Planu 6-letniego, nad budową nowego ustroju. Dla siebie, dla swych dzieci. By uśmiech radości nie schodził z ich twarzy. By słońce złotymi potokami zalewało przestronne, robotnicze mieszkania. By drzewa co wiosną syciły oczy zielenią. By tysiące traktorów polskiej produkcji zdobywały wiosnę. By lany zboż szumiały rokrocznie radosną swą pieśń. By szczęście i dobrobyt stały się udziałem wszystkich.

O tym myśli i w imię tego pracuje spawaczka Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy, tokarka z grudziądzkiej „Unii”, hutniczka z Katowic, prządka z Łodzi, konduktorka pociągu poczesznego, robotnik PGR spod Szczecina, pracownica umysłowa spółdzielni z Krakowa — myśla tysiączne rzesze kobiet, śpieszących co ranka do dymiących kominami fabryk, rozdygotanych stukiem krosien przedań, gorących piecami hut, do biur, instytucji...

Kobieta przestała być tylko i wyłącznie gospodynią domu i matką dzieci. Potrafi i chce te obowiązki połączyć z pracą zawodową, która, na równi z mężczyzną stała się jej zaszczytnym udziałem. Jest dumna z tego zaszczytu. A dumę tę wyraża w nieustępliwej walce o wzrost produkcji, w przodownictwie pracy i pracy społecznej, jak na to wskazuje przykład Michalskiej.

Nad Bydgoszczą zapada letni wieczór. W mroku giną odległe kontury fabryk. Z okna pokoiku Michalskiej pada światło. Młoda robotnica siedzi jeszcze nad książką. A kiedy zgaśnie elektryczna lampa, spawaczka zaśnie twardym snem. By jutro znów się obudzić i stanąć przy warsztacie pracy. Razem z tysiącami kobiet w Polsce.

Witold Orwat

ROLNIKU!

— przeglądaj codziennie swoje pola ziemniaczane.

Bierz udział w powszechnych ilustracjach przeciwstonkowych

FELIETON KULTURALNY

Marian Turwid

Na kujawską nutę

Towarzystwem Wiedzy Powszechnej kierują ludzie uparci. Daremnie im tłumaczyłem, że to sensu nie ma, w lipcu ruszać w objazd z wykładami. I choćby nawet temat prelekcji tak był interesujący, jak sprawy życia i twórczości Leonarda da Vinci. Najbarwniejsza opowieść o Leonardzie nie wytrzyma przecież konkurencji z cudowną barwnością lipcowej urody. Daremnie jednak były moje perswazje. I jak by im na przekór — wpisano mi do marszrutu co najurodzajwsze pomorskie ośrodki: Inowrocław, Świecie, Chełmno, Włocławek...

W Inowrocławiu podziwiałem śliczne kobierce kwietne w schludnym parku zdrojowym. W Świecie — znalazłem się w świecie dalekiej przeszłości, dzięki potężnym ruinom groźnego zamczyska. A Chełmno? — Jest tak urzekająco piękne, że pióro trzeba by zamienić na pędzel, aby, choć w części, oddać czar tego odwiecznego grodu, przepysznie królującego nad doliną Wisły. Droga, pnąca się stromo od brzegów rzeki poprzez śliczne utrzymane plantyfony do bramy w murach warownych — to jeden z najpiękniejszych spacerów pod słońcem. Zaś „mia-

stem pod słońcem najmiłszym” jest — Włocławek. Nie moja to tylko opinia, ale osoby daleko bardziej kompetentnej w sprawie urbanistycznych uroków, bo samego Stanisława Noakowskiego. Ten świetny malarz-architekt nie tylko we Włocławku się urodził, ale do śmierci w Włocławku się kochał. Dzieje tej wiernej miłości przypomni mi, zaraz na wstępie do Włocławka, inny śmiertelnie w tym mieście zakochany — autor bardzo ciepłej książeczki o dawnym Włocławku i wyborny tłumacz bajek Kryłowa — Zdzisław Arentowicz.

Gdy Arentowicz — o przedmiocie swej miłości opowiada — piórem, to jego włocławczy towarzysze po Apollinie — chwałę rodzimego regionu wyśpiewują, pędzlem, rylcem i dżutem. W muzeum Włocławskim wystawiła właśnie swe prace „Grupa Kujawska”. Pracowita i ambitna to grupa. Oglądaliśmy już jej osiągnięcia na wystawie ogólnopolskiej w Warszawie, w Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy i wszędzie tam, gdzie prezentują swój dorobek plastyczny Pomorza. Na drodze do narodowych form w sztuce — członkowie Grupy Kujawskiej wiążą się co-

raz ściślej z nurtem swego regionu. Śpiewają coraz szczerzej na kujawską nutę. Do tej pory nuta ta znana była powszechnie tylko z tanecznych rytmów kujawiaka i z odrębności stroju kujawskiego ludu. Czas nadszedł, aby nam plastyk kujawski odkrył urodę swej ojcowizny, przetwarzając pracowite dni Czarnych i Białych Kujaw na pełnowartościowe dzieła sztuki.

Wystawa prac dziesięciu artystów-plastyków mieszkających i tworzących w murach Włocławka — to fakt, którego doniosłość należy koniecznie podkreślić. Mówi on o tym, że ukochane miasto Noakowskiego staje się środowiskiem artystycznie aktywnym. W dorobku malarzskim Henryki Królikowskiej, Heleny Kuczyńskiej, Józefy Majchrowiczowej, Jana Stępnia i Jerzego Teodorowicza — znajdziemy szereg prac wiernie i sugestywnie wyrażających sprawy najściślej kujawskie. Szkoda, że tylko jeden z pięknych drzeworytów Leona Płoszay'a oparty jest o motyw włocławski. Pocięszmy się, że jego „Widok z mostu” stanowi zapowiedź całej teki graficznej „na włocławską nutę”.

Podnieść także należy pokaźny udział rzeźbiarzy w wystawie. Włocławska trójka rzeźbiarska: Janina Karbowska, Tadeusz Kluziewicz i Leszek Krzekotowski — to reprezentacja rzeźby ambitna i poważna.

Poważnie, starannie i estetycznie zorganizowany pokaz „Grupy” od-

bywa się w atmosferze dużego zainteresowania i życzliwości. Jest w miłym mieście Noakowskiego aura bardzo sztuce sprzyjająca. Niedawna wystawa prac plastyków-amatorów



Tadeusz Kluziewicz: „Przodownica nauki” (gips). (Z wystawy „Grupy Kujawskiej”).

z terenu woj. bydgoskiego ujawniła znaczne nasilenie samorodnych uzdolnień plastycznych na ziemiach Białych Kujaw. Bardzo żywo płonęło tu do niedawna i ponoć wnet znówu zapłonie Ognisko Kultury Plastycznej. Niezwykle sympatycznie i schludnie prezentuje się włocławski Dom Kultury. Przekraczam jego przyjazne progi nie bez pewnej tremy. I klnę w duchu bydgoski zarząd Tow. Wiedzy Powszechnej za to, że w lipcu organizuje prelekcję o Leonardzie. Przecież w taki upalny lipcowy wieczór nawet pies z kulawą nogą nie przyjdzie na wykład. Pies wprawdzie nie przyszedł — ale sala wykładowa zapelniona była słuchaczami do brzozi. I co więcej: Kierownictwo Domu Kultury zorganizowało samorodnie małą, ale wyborną wystawę reprodukcji czołowych dzieł Leonarda. I co jeszcze więcej: — Gdy prelegent w pewnej chwili począł się usprawiedliwiać, że nie dysponuje dostatecznie dobrymi reprodukcjami leonardowskich szkiców — znalazł się wśród słuchaczy taki zapalony miłośnik plastyki, który z sobą na wykład przyniósł całą tekę świetnie ilustrowanych monografii wielkiego mistrza z Vinci.

W tak więc niezwykle sprzyjającej atmosferze dojdzie do tego bardzo rychło, że już nie tylko taneczne rytmy kujawiaka, ale i bujna twórczość plastyczna reprezentować będą w całym kraju swoisty czar kujawskiej nuty.

KULTURA i SZTUKA

NOWY SUKCES

w walce z schematyzmem

Od pewnego czasu można zauważyć, że wśród recenzentów książek pisarzy polskich ustalił się zwyczaj dokonywania oceny pod kątem sukcesów w walce o przezwyciężenie błędów schematyzmu. Zwyczaj ten mówi sam za siebie: Jeżeli krytyka notuje nie błędy schematyzmu, ale ich przezwyciężanie, znaczy to, że literatura polska z sali operacyjnej przeszła do sanatorium i szybko powraca do zdrowia. Do powieści Bogdana Czeszki „Pokolenie”, Igora Newerly „Pamiętnik z Celulozy” i Kazimierza Koźniewskiego „Piątka z ulicy Barskiej”, które świadczą o dobrym zdrowiu i słusznym kierunku rozwoju młodej polskiej literatury realizmu socjalistycznego, — doszła ostatnio świetna powieść Juliana Strykowskiego: „Bieg do Fragala”.

Temat „Biegu do Fragala” można zamknąć w jednym zdaniu: Walka bezrolnych chłopów włoskich o ziemię obszarniczą, która leży odłogiem, bo jej uprawa rzekomo nie opłaca się. Ale takie „streszczenie tematu” nie wiele nam mówi. Bo w gruncie rzeczy temat powieści Strykowskiego jest znacznie szerszy, wychodzi niejako poza swoje własne ramy. „Bieg do Fragala” zrywa obłudną maskę „wolności” z włońskiej burżuazyjnej pseudodemokracji, pokazuje nagą prawdę dnia codziennego kraju rządzonego przez zdradę swego narodu: De Gasperię.

Spójrzmy jednak na powieść Strykowskiego od strony polskiej. Jakie miejsce zajmuje ona w rozwoju naszej literatury i o ile rozwój ten posuwa naprzód? Innymi słowy, trzeba, zgodnie z dobrem — wydaję mi się — zwyczajem naszej krytyki odnotować znaczenie tej powieści w walce z schematyzmem, bo to przecież decyduje na obecnym etapie o miejscu każdego utworu w rozwoju literatury polskiej.

Niejednokrotnie krytycy mieli okazję narzekać na ankietyowy sposób prezentacji bohaterów naszych powieści. Pisarze często zamiast ukazywać postacie w konkretnych sytuacjach społecznych znakowali je po prostu etykietkami przynależności klasowej i całą bogatą psychologię człowieka wywodzili wprost z jego pozycji społecznej. Strykowski przezwyciężył ten szablon w sposób bardzo prosty: pokazał nie tylko, — że się tak wyrażę — empirycznie dostrzegalną walkę klasową, ale sięgnął także po wewnętrzne, moralne konflikty człowieka. To — wydaję mi się — w dużym stopniu zadecydowało, że w powieści nie ma ani śladu deklaracyjności czy demagogii w przedstawianiu postaci. Czytelnik czuje, że dla autora najważniejszy jest człowiek i cieszy się z tego bardzo, bo ileż to razy człowiek w powieściach, zwłaszcza „produkcyjnych” był jednym tylko z elementów utworu, nie stanowił centrum zainteresowań pisarza.

Najdonioślejsze chyba znaczenie, jeżeli chodzi o zdobycie czytelnika, posiada w powieści jej dynamika, dramatyzacja. Otoż Ryszard Matuszewski w swej wyczerpującej recenzji z „Biegu do Fragala” (Nowa Kultura 19/52), charakteryzując budowę akcji rzucił luźną uwagę, że w pierwszej części książki Strykowski „ludzie łącznie z głównym bohaterem powieści wafają się niepoornie bez celu, dużo rozmawiają o pozornie blawych sprawach, gdzie właściwie nic się nie dzieje”. Czy znaczy to jednak, że pierwsza część

powieści pozbawiona jest tego, co nazywamy napięciem dramatycznym? Nie. Pozorna statyczność w obrazowaniu pierwszej części powieści nie przeszkadza w kształtowaniu napięcia dramatycznego, gdyż jest ono osiągane nie tylko przez odpowiednią budowę akcji, ale w znacznej mierze przez umiejętne wykorzystanie środków artystycznych związanych z postaciowaniem. Np. główny bohater Salyatore został narysowany w taki sposób, że jego los jest ciągle otwarty, w każdej chwili może wybrać jedną z kilku dróg. A więc dramatyczność autor osiąga przez ukazanie walki wewnętrznej swego bohatera.

Wielu nieporozumień w naszej literaturze wywołał postulat optymizmu. Zbyt często utożsamiano go z amerykańskim „happyendyzmem”. Kosztem prawdy życiowej w utworze literackim wszystko kończyło się dobrze, pozytywnego bohatera zostawialiśmy na ostatniej stronie zadowolonego z życia, szczęśliwego. Materiał literacki, z jakiego zbudowana jest powieść Strykowskiego, jest szczególnie niewdzięczny, jeżeli chodzi o wydobycie zeń optymizmu. Bo gdzie tu może być miejsce na optymizm, skoro na każdej niemal kartce powieści obserwujemy potworne wprost obrazy nędzy i widzimy nie-

ustannie towarzyszące tej nędzy możliwości całkowitego zezwierzęcenia, upodlenia się ludzi? Te „anty-optimistyczne” właściwości materiału literackiego pogłębia jeszcze fakt, że Salvatore, główny bohater powieści ginie od kuli policyjnej. Ale właśnie tu — brzmi to paradoksalnie — jest okazja na wydobycie optymistycznego zakończenia. I Strykowski świetnie to potrafił wykorzystać. Bo czyż nie napawa nas optymizmem fakt, że człowiek, który miał do wyboru syte życie szpicla i zdraycy, lub dobrze mu znaną nędzną vegetację bezrobotnego najemnika, decyduje się na tę ostatnią i ginie za sprawę ludu?

Wszystkie te sukcesy artystyczne nie zwalniają jednak krytyka od obowiązku wytknięcia autorowi „Biegu do Fragala” pewnego mankamentu. Posługuje się on zbyt często, jako środkiem artystycznego obrazowania, mową pozornie zależną, a więc używa takiego sposobu pisania, który poniekąd zaciera granicę między wypowiedzią postaci, a oduktorem komentarzem. Ułatwia to oczywiście bardzo pracę pisarzowi, ale czytelnikowi — zwłaszcza czytelnikowi masowemu — nie ułatwia bynajmniej czytania, gdyż wymaga od niego dodatkowego napięcia uwagi, osobnego wczytywania się w każde niemal zdanie. Książka Strykowskiego jest więc w czytaniu trudna, ale trud ten opłaca się — jest przez autora sownie wynagrodzony.

Wydaję mi się — sumując to co powiedziałem dotychczas — że książka Strykowskiego, łącznie z powieściami Czeszki, Newerlyego i Koźniewskiego stanowi duży krok naprzód w naszej literaturze. Kto wie czy przyszy history literatury od tych czterech nazwisk nie rozpocznie nowego rozdziału, który będzie nosił tytuł: „Pełny tryumf metody realizmu socjalistycznego w literaturze polskiej”.

A. M.

Węgierska nagroda państwowa za przekłady poezji polskiej

Pierwszą węgierską nagrodą państwową za najlepszy przekład literatury polskiej otrzymała młoda poetka Ewa Sebők za tłumaczenie wierszy współczesnych poetów polskich. Przełożone przez Ewę Sebők wiersze ukazały się w wydanej niedawno na Węgrzech „Antologii poezji polskiej”, cieszącej się wielką czytelnością.

Dr. Stanisław Brzeziński

Balet Giera w operze wrocławskiej

Oto repertuar Państwowej Opery we Wrocławiu z jednego tygodnia: Hańka, Flis i balet. Na kwaterunku — Montuski, Rigoletto — Verdigo, Tosca — Pucciniego, balet Giera — Czerwony Mak, nowa polska opera Szeligowskiego — Bunt Zaków i Złoty Kogucik Rmskiego — Korsakowa. Wcale niezłe! Pozazdrościć może bodaj każda polska opera, z wyjątkiem jednej Opery Poznańskiej, a już na pewno publiczność każdego innego naszego miasta a przede wszystkim — Warszawy, gdzie sprawa operowe w najrozmaitszych przyzwoitych — stale kuleją. Odbija się to w pierwszym rzędzie na repertuarze, no i oczywiście — na poziomie.

We Wrocławiu życie kulturalno-artystyczne i muzyczne kwitnie pomimo pełni lata i upałów! Tłumy na koncertach, w teatrach, w operze w kinach, kawiarniach, parkach, na ulicach, wszędzie! Wrocław nie tylko żyje własnym, ożywionym, intensywnym życiem społecznym i kulturalnym, ale jest wartościową, atrakcyjną pozycją dla licznie przyjeżdżających w tym czasie wycieczek, dla uczestników odbywających się robotniczych, chłopskich, zawodowych, młodzieżowych, naukowych i artystycznych zjazdów, dla zatrzymujących się tu wczasowiczów, udających się do Dolnośląskich miejscowości leczniczych i wypoczynkowych.

W pięciu istniejących, wielkich hotelach turystycznych Wrocławia — „Monopol” obecnie niestety do jesieni nie czynny, jako że wybrano porę na przeprowadzenie potrzebnego zreszta generalnego remontu! — nie można dostać noclegu, także przepełnienie! Ale wracamy do Opery Wrocławskiej. Będąc we Wrocławiu dwa dni, byłem tam dwa razy, właśnie w czasie odbywającego się Zjazdu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Uczestnicy Zjazdu, chłopcy z województwa wrocławskiego a także delegaci i delegatki z innych województw, mieszkali we wszystkich hotelach, mieli zarezerwowane dla siebie niektóre gospody i lokale restauracyjne, i co wieczór chodzili do kina lub teatru. Spotykałem także wielkie grupy chłopów przez obydwa dni w operze, raz gdy dawano „Czerwony Mak” Giera, a drugi raz na „Buncie Zaków” Szeligowskiego. I za każdym razem mogłem podziwiać wzorowe i pełne zrozumienia zachowanie się słuchaczy, ich żywiołową reakcję, entuzjastyczne oklaski, mogłem podслуchać ich rzeczone, nieraz bardzo trafne uwagi.

Autor wystawionego niedawno we Wrocławiu baletu „Czerwony Mak”, Rajnold Gier, należy do starszej generacji kompozytorów radzieckich, o znaczeniu światowym. Wyszedł on ze szkoły Ipolitowa — Iwanowa i Taniejewa, a przez nich wiąże w swojej twórczości wielkie tradycje muzyczne rosyjskiej narodowej szkoły muzycznej drugiej połowy XIX wieku t. zw. Wielkiej Piątki, zwłaszcza Musorskiego i Rmskiego — Korsakowa, z własnymi osiągnięciami, w dziedzinie muzyki współczesnej swego kraju, do której wprowadził w wielkim stopniu wątek muzyczny, ludowy, innych, zwłaszcza wschodnich narodów Związku Radzieckiego. Wielkie opery Giera, jak „Giulsar”, „Lelila”, „Szach Senem” — oparte są w dużej mierze na muzycznych motywach uzbeckich i azerbejdzańskich. Inne jego dzieła operowe, balety jak



Henryka Królikowska: „Jeziro Lubień” (akm.) (z wystawy „Grupy Kujawskiej”. Patrz felieton kulturalny Mariana Turmida pt. „Na kujawską nutę”).

Ognisko postępowej myśli

Przełicznia jest droga, wiążąca z rozległej doliny Warty na południe od Puszczykowa do Rogalina.

Nasamprzód urzeka osobliwym urokiem krajobraz przeszło kilometrów długości starej dębrowy z licznymi odnogami rzeki, stawami — a potem kłody obejmie nas cień pachnącego żywicy boru, wita ją nas swymi olbrzymimi, rozgałęzionymi konarami i nieprzerwanymi od tysiąca lat szumem, słynne dęby rogalińskie.

Wśród tych oto dębów plonie wielkim ogniskiem wiedzy i sztuki muzeum rogalińskie, bogate są jego zbiory zarówno w dziedzinie kultury i sztuki ludowej. Jak i w zakresie myśli politycznych.

Zwiedzanie muzeum rozpoczyna się od sali dokumentów politycznych, dokumentów mówiących o bezdrości szlachty, o ciemności i krzywdzie ludu, o zrywach do wolności i sprawiedliwości.

Za tomy mówi np. dokument o skazaniu na dożywotnie więzienie w twierdzy i sto plag Marianny Kuszałkowej, poddanki ze wsi Śmiełów, która w obłąkańczym szale podpaliła karczmę pańską. Dopiero za wstawieniem Hugo Kołłątaja umieszczono chorą w szpitalu.

Za tomy mówi zeznanie Tomasza Kowalczyka, zbiegłego „z pod pana” i usiłującego osiedlić się na miejscim gruncie czynszowym we wsi Jerzyce pod Poznaniem. Odnalazio-

ny przez pana po 26 latach, Kowalczyk zostaje skazany i wraz z żoną i córką odstawiony do pańskiej wsi Mińszewo. Kowalczyk ucieka jednak ponownie i zgłasza się po zwrot wykupionego od miasta w roku 1744 gruntu. Władze jednak odrzucają pretensje Kowalczyka, obawiając się zatargu z feudałem.

Na ile tego rodzaju dokumentów właściwego zabarwienia nabiera obraz pokazujący Szymona Konarskiego (w kajdanach) i porucznika rosyjskiego Kuźmina Korowajewa ze złączonymi dłońmi stojących na dziedzińcu więziennym. Symbol solidarności przodującej części polskiej i rosyjskiej inteligencji w walce o postęp.

Jakże ścienie przemawiają dzieła Kołłątaja, Staszyca, Leliewela.

„Pracuje dla włościan, mieszczan i żydów — czytamy słowa Leliewela, wyrażone w r. 1834 w liście do W. Piętkiewicza. — We wszystkich co inaczej się zapatrują na sprawę Polski, widzę obrońców przywilejów i przesądów i z tymi nigdy sympatyzować nie będę. Równość — oto moje bóstwo”.

Historyczna moc posiadają także słowa Mirosławskiego:

„Od Książa, Miłostewa, Sokolowa ma lud swoją legendę, nie pożyczoną od szlachty, a zawierająca przepowiednie losoidalną”.

Wielu nowych szczegółów historycznej prawdy daje nam zwiedzanie sali: K. Arciszewskiego i spraw morskich XVII w z modelami ówczesnych okrętów wojennych, zażytków sztuki wschodu, polskich zażytków.

Sam pałac rogaliński zbudowany w stylu klasycyzmu z końca XVII w. z dwiema lukowymi oficynami zasługuje także na bliższe zainteresowanie.

Pałac ten nie służy już uprzywilejowanej klasie. Służy ludowi, który obficie czerpie z tego źródła wiedzy i kultury. Dość znaczący, iż w ubiegłym roku muzeum rogalińskie zwiedziło około 12 tysięcy osób.

Pokozone wokół pałacu i obszerne parki domki wieśniacze nie są już komarami ciemności i wyzyskiwanego ludu. Dotarła do nich pełnia wiedzy i kultury poprzez muzeum, bibliotekę, pisma i głośniki domowe.

Marzenia wieszczów i rewolucjonistów spełniły się.

Tam gdzie szumia tysiącletnie dęby, wielkim głosem prawdy przemawia nie tylko przeszłość, ale i teraźniejszość.

A. Wietrzykowski.

Z kroniki kulturalnej

NOWA ROBOTNICZA ORKIESTRA SYMFONICZNA

W Tarnowskich Górach organizuje się obecnie robotnicza orkiestra symfoniczna. Będzie to trzecia tego rodzaju orkiestra w woj. katowickim. Patronat nad nową placówką objęła Filharmonia Śląska w Katowicach.

ZGON WYBITNEGO AKTORA MURZYŃSKIEGO

W Moskwie zmarł wybitny aktor murzyński — Wayland Rodd. Wayland Rodd urodził się w 1890 r. w Stanach Zjednoczonych. W ZSRR znalazł prawdziwą ojczyznę. Od 1932 r. brał on czynny udział w życiu artystycznym. Występował m. in. w znakomitych filmach radzieckich: „Pieńasto etni kapitan” Miłkhuo — Makłaj” i „Przygody Tomka Sawayera”.

Po ukończeniu wydziału reżyserii Wyższej Szkoły Artystycznej, Rodd do końca życia pracował jako reżyser i aktor. Będąc człowiekiem wielkiego serca i dobroci, Rodd cieszył się wśród społeczeństwa radzieckiego powszechnym szacunkiem.

Adam Szeżkowski

ONI PIERWSI

Zwycięzco jesteście! Laur wieńczy twe skronie.
Piękno, siłę, zrećność oklaskują tłumy.
Lecz tu, na tym wielkim narodów stadionie,
Ty dumnym będąc, wyzbij się swej dumy.

Flagę twego kraju dziś nad inne wyższą
Tkają ręce robotnic szorstkie, spracowane,
Odbijające drogę norm najwyższych
Po zwycięstwo jak twoje, po Plan wykonany.

Niechaj ci tłumy co stadion obiegły
Nie zastaniają dziś czerwonej cegły,
Którą kładł murarz, w jedność dziela spoili...

Patrz! Twój wieniec z laurów się rozszerza,
Na braci twych się kładzie zieleni świeża —
Bo twe zwycięstwo ich jest! Przez nich twoje!

GAJE CYTRYNOWE NAD BALATONEM

Budapeszt w lipcu

Gdy na przedwiośniu ub. roku we szkółkach radzieckich Węgry otrzymały 3000 drzewek cytrynowych i mandarynkowych — i w gospodarstwie doświadczalnym Tihany nad Balatonem przystąpiono do prób zaklimatyzowania tych niespotykanych dotychczas w naszym kraju drzew owocowych, okoliczni gospodarze z pewnym niedowierzaniem kiwali głowami.

— Gaje cytrynowe nad Balatonem. Czy to nie zbyt fantastyczne?

A jednak i na Węgrzech można zmienić przyrodę. Próby zaaklimatyzowania cytryn udały się znakomicie. Drzewka z gospodarstwa doświadczalnego rozdziela się dziś po wsiach położonych nad Balatonem oraz wielkich uspołeczniowych gospodarstwach nizin węgierskiej — (Alfoöld). Gaje cytrynowe wyrosną więc też w dumię nowych Węgier. Turko-mieście kilkunastu spółdzielni produkcyjnych, które powstały ze scalenia tysięcy rozdrobnionych gospodarstw. Na najbliższe lata planuje się ogółem oddanie 1250 hektarów pod plantacje cytrynowe. Roczny plan tych sadów — wyniesie 180 milionów sztuk, co całkowicie pokryje zapotrzebowanie kraju w zakresie cytryn.

Wspaniałe osiągnięcia posiada też nasz kraj w zakresie uprawy ryżu. W 1945 r. uprawiano ryż zaledwie na 700 hektarach. W 1951 r. uprawialiśmy już 17.000 hektarów pól ryżowych. A do końca Planu Pięcioletniego, t. j. do 1954 r. ogółem pod uprawę ryżu oddanych będzie 28.000 hektarów. Wzmogła się też znacznie wydajność z hektara. Dawniej uprawiano na małych karłowatych działkach. Dziś spółdzielnie produkcyjne lub gospodarstwa państwowe uprawiają ryż na polach 200 i 300 hektarowych. O ile dawniej uprawa ryżu wymagała niesłychanie ciężkiego wysiłku ludzkiego, o tyle dziś dzięki stosowaniu maszyn oraz najnowocześniejszych metod agrotechnicznych, opartych na doświadczeniach agronomii radzieckiej oraz dzięki rozbudowie urzędów nawadniających — praca na plantacjach ryżowych stała się o wiele łatwiejsza.

Obok cytryn i ryżu — rozwinęła się na Węgrzech na wielką skalę uprawa bawełny, która udaje się znakomicie w południowych, ciepłych okolicach kraju. W 1951 r. zebrano bawełnę z 30.000 hektarów plantacji. Plan Pięcioletni przewiduje zwiększe-

nie plantacji bawełnianych do 100.000 hektarów.

Udało się też wyhodować nowe gatunki bawełny bardziej odpowiadające warunkom klimatu i gleby węgierskiej. I tu olbrzymią pomoc okazała agrotechnika radziecka. Na polach bawełnianych pracują już w tym roku kombajny, zbudowane według wzorów radzieckich.

Nauka węgierska walczy przyczynia się do podnoszenia hodowli nowych gatunków roślin. Obecnie czynny jest 21 stacji doświadczalnych i instytutów naukowych, poświęconych uszlachetnieniu produkcji roślinnej. Na te cele wydaje się rocznie 30 milionów forintów. W każdej stacji doświadczalnej, posiadającej własne gospodarstwa rolne pracuje po 50—60 pracowników nauki. Każda ze stacji posiada też własne gospodarstwo rolne o powierzchni od 500 do 1500 hektarów.

Tak więc dzięki pomocy przodującej agronomii radzieckiej oraz współpracy naukowców węgierskich, kraj nasz produkuje w ekali masowej cenny surowiec dla przemysłu tekstylnego oraz pożywny ryż i smaczne cytryny.

Magdolna Toroczky

Rejsy morskie dla wszystkich

Żegluga przybrzeżna spełnia marzenia wczasowiczów

Dopiero zaczęło świtać, a już w kierunku nabrzeża pasażerskiego Żegluga Przybrzeżnej w Gdyni ciągnie wiele osób. Na tle jasnego błękitu nieba, migają zdaleka łopoczące bandery przycumowanych statków. Wśród całej floty mniejszych jednostek, jak „Barbara”, „Wanda”, „Olimpia”, „Julia” i „Zofia” — widzimy tu również wytworną „Pannę Wodną”, pięknie się reprezentującą w swej porannej toalecie. Po przeciwległej stronie portu, stoi smukły „Beniowski”, pysznąc się aurołą międzynarodowego codu — jak gdyby pragnąc zademonstrować swą „wyższość” nad jednostkami przybrzeżnymi.

Przeziśliwy gwiazd sireny — wyrwa nas z kontemplacji... To właśnie grabna „Wanda” podnosi już swój trap, by po kilku manewrach zniknąć za falochronem w kierunku Jastarni... Z błyszczącego świeżym lakierem pokładu „Wandy”, powiewają na pożegnanie kolorowe chusteczki.

— Proszę pana — ja chciałam na Hel... tam gdzie Żeromski... — mówi podchodząc do okienka informacji malutka harcerka.

— Wiem, wiem — chodzi o latarnię morską... Idealne połączenie — odpowiada informator, wskazując godziny odjazdu statków.

— O której odchodzi „Panna Wodna” do Ustki? — pyta z kolei na-

dobna przedstawicielka płci pięknej, której wyondulowaną głowę zdobi pretensjonalna „oryginalna” chustka z... reklamą wszystkich gatunków papierosów zagranicznych.

— W każdy wtorek o 9-ej rano — spieszy z uprzejmą odpowiedzią niezmordowany informator, ocierając pot z czoła.

Teraz dla „odmiany” podchodzi do informacji, barwna grupka młodych chłopców i dziewcząt, ubranych w regionalne stroje krakowskie, by dowiedzieć się o możliwościach zwiedzania portu, o czym również Zarząd Żegluga Przybrzeżnej pomyślał, organizując jednogodzinne wycieczki.

W tej chwili „clou” morskich przejażdżek, „Panna Wodna” przeciągłym gwizdem swych parowych płuc, przypomina „spóźnialskim”, że jest gotowa wyjść w morze... Na pokładzie statku, przy trapie — popularna panna Danuta Kobylińska — w mundurze drugiego oficera, wydaje ostatnie rozkazy...

— Przedziej, przedziej! — woła do nadbiegającej młodej, zadyszanej pary... Za chwilę już, luksusowa jednostka drgnie swym potężnym kadłubem, i prując srebrzyste fale bierze kierunek na Ustkę.

Z pokładu rozbrzmiewają dźwięki pięknego walca, migają na pożegnanie chusteczki odjeżdżających...

Teraz wolne miejsce nadobnej „Panny Wodnej” — zajmuje smukła „Julia”, zdala na horyzoncie widać wracającą z rejsu „Wandę”...

Zmieniają się sylwetki statków — zmieniają się pasażerowie... Na przystani ciągły ruch... Czar polskiego Bałtyku, wabi i nęci tysiące!

(j. b.)

Prace nad badaniem języka rosyjskiego

Zespoły uczonych z wyższych zakładów naukowych Leningradu prowadzą na szeroka skalę badania dialektów języka rosyjskiego i innych języków narodów Związku Radzieckiego.

W roku bieżącym zorganizowano kilka wielkich ekspedycji, które pro wadzić będą badania dialektów języków narodów radzieckich. Część ekspedycji uda się do obwodów północnych, gdzie zbierze dane dla atlasu dialektów języka rosyjskiego.

Grupa orientalistów leningradzkich wyjechała do wschodniej Syberii, gdzie w południowej części obwodu irkuckiego żyje starożytny naród — Tofalarowie. Język i pochodzenie Tofalarów są mało znane. Ekspedycja zbada wszechstronnie to zagadnienie oraz zbierze materiały dotyczące życia w okresie władzy radzieckiej koczowniczego narodu.

Z teki młodych talentów

Maria Sowińska

Wśród artystek Państw. Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu wysuwa się coraz pewniej na czoło jedna z młodych śpiewaczek Maria Sowińska, która wykonaniem głównych partii w czołowych operach mijającego sezonu zwróciła na siebie specjalną uwagę.



Maria Sowińska należy do grona młodszych artystek operowych. Swą karierę artystyczną rozpoczęła w Poznaniu skąd na krótki czas przeniosła się do opery warszawskiej, by przed rokiem wrócić do Poznania.

Jej liryczny, miły i ciepły głos o pewnym zabarwieniu dramatycznym predestynował ją na odtwórczynię wielkich postaci operowych. Jej Madame Butterfly cieszy się szczególnym powodzeniem i uznaniem właśnie dla dramatycznego tła jej głosu, tak potrzebnego w tej partii. Prócz Madame Butterfly zwróciła artystka na siebie uwagę swą Małgorzatą w „Fauście” Gounoda, Tatiana w „Eugeniuszu Onieginie” Czajkowskiego, a z polskiego repertuaru partią Hanny w ostatnio wystawionym „Strasnym Dworze” Moniuszki i partią Anny w „Buncie żaków” Szelegowskiego, owa bohaterska córka burmistrza Kurzelowity, która na wieść o opuszczeniu przez żaków Krakowa postanawia dzielić tułaczy los swego narzeczonego, przywódcy żaków, bakałarza Konopnego.

Dzięki sprzyjającej atmosferze w Państw. Operze im. Stan. Moniuszki, dzięki opiece nad młodymi talentami ze strony dyr. Waleriana Bierdiajewa znalazła świetna ta artystka znakomite pole do rozwinięcia swego pięknego kunsztu śpiewaczego. Niezmordowana praca nad sobą i wielkie tkochanie sztuki śpiewaczej sprawiły, że Maria Sowińska w stosunkowo niedługim czasie stała się artystką dużej miary.

Laureaci muzyczni Wybrzeża



Członkowie zespołu teatru operowego w Gdańsku: dr Zygmunt Łatoszewski, prof. Wiktor Bregy (laureaci muzyczni Wybrzeża) i utalentowany scenograf prof. Gajewski w otoczeniu zespołu aktorskiego Studia Operowego w Gdańsku z opery „Madame Butterfly”.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SZLIFIERZA LUSTER, 1 ROBOTNIKA I 2 ROBOTNICIE do wytwórni przebrzeżnej natechnologii przyjmie Sp-nia Pracy „PROLETARIAT” Bydgoszcz, ul. Dworcowa 62. (6308k)

ROBOTNIKÓW I KOBIETY zaangażują od zaraz Pomorskie Zakłady Garbarskie. Zgłoszenia osobiste należy kierować do Działu Personalnego Bydgoszcz, ul. Garbary 2-8. (6323k)

KUCHARKA do internatu potrzebna od 1. 9. br. Mieszkanie zapewnione. Oferty kierować do IKP Bydgoszcz pod „6324”. (6324k)

MŁODSZA POMOC do stołówki potrzebna. Państwowy Zakład Ubezpieczeń Bydgoszcz, Al. 1 Maja 71. Pokój 19. (6325k)

KIEROWNICZKA HALI MASZYN potrzebna od zaraz. Zgłoszenia w Dziale Personalnym ZBM Bydgoszcz, ul. J. Krasińskiego 7. (6327k)

1 SAMODZIELNEGO MECHANIKA SAMOCHODOWEGO, 2 KIEROWCÓW z prawem jazdy I wzgl. II kategorii potrzebujemy od zaraz. Reflektujemy tylko na siły dobre. Zgłoszenia z życiorysem przyjmujemy ref. personalny Spółdzielni Pracy „AUTOTRANS” Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 37. (6326k)

ZAMIANY

2 POKOJE, 1 słuźbowy, wraz z używalnością kuchni i bocznych ubikacji, w centrum, zamienię na 3 większe pokoje z kuchnią, wygodami, za zwrotem wszelkich kosztów. Oferty IKP Bydgoszcz „6321”. (6321g)

ROŻNE

ZNALEZIONO ubranie z koszula. Odebrać Wojciechowski- Bydgoszcz, ul. Bielicka 24-2. (6322g)

FELIKS JACHIMIAK

LÓDŹ, ul. Krakusa 12. Hurtowa sprzedaż narzędzi i artykułów technicznych (572)

OSTRZEGAM, że dnia 27 lipca br. wysiewam trawę przez cały rok w moim ogrodzie. Bydgoszcz Inowrocławska 61 Stasin- (6313g ka 87. (3354)

PRENUMERATE zleconą IKP przyjmują do 15-go każdego miesiąca wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze.

Świece kościelne dla kościołów przerabiamy z dostarczonych odpadków Spółdzielnia Chemiczno-Drogistowska POZNAŃ ul. Dzierżyńskiego 347

RADIO

NIEDZIELA — 27 LIPCA
8.00 Dziennik poranny
9.30 Audycja. 10.20 Audycja. 11.40 Skrzynka Wszechświatu. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek Symfoniczny. 15.00 Śpiewamy pieśni i piosenki. 16.50 Felieton. 17.00 Dziennik popołudniowy. 18.00 Słuchow. 20.00 Na fali humoru i satyry. 20.30 Melodie taneczne. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.15 Felieton Wandy Odolskiej. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 22.30 Koncert orkiestry i solistów.

Poniedziałek — 28 lipca
7.55 Wiadomości poranne. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.50 Audycja. 12.45 „Na swojej nutę”. 13.20 Koncert. 14.00 Dziennik południowy. 14.15 Muzyka. 15.15 Audycja PCK. 16.00 Koncert 17.00 Wiadomości popołudniowe 17.25 Audycja. 17.35 Koncert. 18.20 Muzyka. 18.30 Koncert. 19.30 Muzyka i aktualności. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.45 Odpowiedzi fali „49”. 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 23.00 Muzyka.

KUPNO

PROJEKTOR - DŹWIĘKOWIEC 16 mm nawet niekompletny kupi Jan Pujdak. Łódź, Kiłińskiego 15. (6045k)

OSTATNIA RUNDA



Graczyk mówił powoli, z namysłem. O tym, że widzi, iż postępował źle. O tym, że był niekoleżeński, bo jak głupi smarkacz miał do Kubiaka żal o Kmieciównę. Denerwowało go to, że koledzy kpili sobie z tego powodu. Kpili prawdą, ale przyznać trzeba również, że mógł



ich zrazić do siebie swym zachowaniem. Potem mówił o walce z Tossim. Popzedniego dnia dał się nakłonić do wypicia wina, które mu zaszkodziło. Może było zatrute? Wspominał o Hardym i o dziwnym zachowaniu się Petza.



— Siedział wieczorem w restauracji z Hardym, — mówił — a dziając rano wysłał Kubiaka do jakiejś winiarni, później natomiast powiedział panu, że nie ma pojęcia, gdzie się Kubiak podziewa! Co to wszystko ma znaczyć?



— Sami go o to spytamy! — mruknął Wieczorek. Zadał Graczykowi kilka pytań i spojrzal na zegarek. Było już pół do piątej... Przeszli przez korytarz, zatrzymali się koło drzwi trenera. Wieczorek energicznie zastukał... (cdn)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”. WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem) W niedziele i święta 50% drożej.

LIPIEC
27
NIEDZIELA

DZIS:
Rudolfa

JUTRO:
Wiktora

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 44-44 Pogotowie PCK 1000 Taksówki 3655 i 3962 Informacja PKP 1187. Informacja pocztowa 02 i 03 Zamieszko- we 00 Komenda MO 2516. IKP 19-07, 23-41, 33-42.

Wojowo z Bydgoszczy

Jak użyć?

Ha, jak? Bardzo prosto: przespacerować trasę od Pe-De-Tu do Pl. Bohaterów Stalingradu. Przybędzie nam wtedy 5 i pół kg. Proszę zresztą sprawdzić, tak jak sama już tego próbowałam.

W dniu wczorajszym zauważywszy uliczną wagę obok PDT wzięłam się. Było 50 kg. Przy ul. Armii W. P. ponownie postanowiłam uśmiałym sobie swoją ciężar. Było... 52 kg. No, a przy Pl. Bohaterów Stalingradu waga uliczna wykazała „dokładnie” 55,5 kg. Więc albo chodzenie „tuczy” albo wagi do niczego. (Bejot)

Sezemie...

Narzekają poniektórzy bydgoszczanie, iż brak ogrodu-kamiarni. A tymczasem mamy w głębi kamiarni „Słowianka” przy Al. 1 Maja ogródek, w którym od dość dawna wy- czynia się czary w postaci ustawiania stolików i krzeseł oraz żużlowania alei. Niedyskretnie podpatrujemy przez niedomkniętą bramę od ul. Zamojskiego te przygotowania i cierpliwie czekamy, czekamy...

Wszystko wskazywałoby na to, że „Słowianka” pragnie oddać do użytku gości miły zakątek, w którym można by posłuchać koncertu przy pół czarnej oraz wchłoniąć porcję orzeźwiających lodów. Pogoda sprzyja w całej pełni, a ogród nadal zamknięty. Niechaj więc wreszcie BZG powie: Sezemie otwórz się! (Kaem)

Fraszka

W KAWIARNI

Wypiłem kawę, zjadłem trochę ciasta.

Placić, proszę! Uśmiechnęła się do mnie.

I znów czekam na nią godzin dwie.

Innym razem nie zapłacę i basta! Sek

BYDGOSKA POLEWACZKA

Gdy do pracy rano śpieszysz już, Wdychasz... kurz.

Polewaczka płucze kurze,

Gdy ty... w biurze, Sek

Problem osobowej komunikacji i samochodowej można rozwiązać całkowicie

Mało taksówek przy Pl. Wolności — Postoje bez telefonów — Rozszerzyć promień wyjazdów

PROBLEM OSOBOWEJ KOMUNIKACJI samochodowej naszego miasta, jakkolwiek w ostatnim czasie wskutek krytyki prasowej uległ już częściowemu polepszeniu — dotychczas został jeszcze całkowicie rozwiązany. Z przyjemnością stwierdzamy, że natychmiast po ukazaniu się w IKP krytycznego artykułu, zwiększyła się ilość postojów taksówek. Mamy ich w tej chwili 6, a więc: Plac Wolności, Plac Bohaterów Stalingradu, ul. Armii Czerwonej, ul. Słowackiego, Dworzec Główny i Dworzec Kolej Wąskotorowej.

Ilość ta jest zupełnie wystarczająca jak na 170.000 mieszkańców liczące miasto. Także liczba taksówek, która wzrosła w ostatnim czasie, wydaje się być wystarczającą.

Ostatnie zdanie wymaga jednak rozważenia, gdyż jesteśmy pewni, że bez tego wywołałoby ono oburzenie osób, które w ostatnim czasie próbowały skorzystać z taksówki stojącej przy Placu Wolności. Na tym bowiem postoiu trudno złapać wolny wóz i dlatego wydaje się nam, że ilość taksówek przy Placu Wolności jest w chwili obecnej stanowczo za małą.

Zagadnienie to można rozwiązać w prosty sposób: jeżeli spółdzielnia „Autotrans” nie jest jeszcze w stanie podstawić wystarczającej ilości wozów, należy przydzielić tymczasem na Plac Wolności co najmniej 4 samochody z innych postojów, które nie są przeciążone.

Sprawa jest pilna i winna być załatwiona natychmiast, tym bardziej, że istnieje rozwiązanie.

DRUGA SPRAWA, to aparaty telefoniczne, w które wyposażone muszą być wszystkie postoje

taksówek. Dotychczas większość z nich telefonów nie posiada. Tak samo nowo ustawione tablice informacyjne (np. przy ul. Armii Czerwonej) wcale nie informują, że w miejscach tych znajduje się postój taksówek.

Następna sprawa, to wyjazdy tak-

sówek poza granice miasta. Nie mamy na myśli dalszych wyjazdów, ale naszym zdaniem do Smułkały (sanatorium), do Fordonu (kilkaset metrów od granicy miasta Bydgoszczy) oraz do Chmielnik (w związku z zakazem kąpiel w Brdzie, gdzie przecież trzeba się kąpać, a brak dogodnego połączenia kolejowego), taksówki powinny mieć zezwolenie wyjazdu. Wojewódzka Rada Narodowa powinna w tej sprawie wystąpić z wnioskiem do Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, tym bardziej, że istnieją podstawy ku temu (jeden z punktów ustawy o transporcie drogowym z dnia 8.I.51 roku, Dz. Ust. Nr 4 z 19.I.51 r.). (i)

140 km wodą płynęli kajakowcy szlakiem Drwęcy, Wisły i Brdy

W ramach imprez dla uczczenia Złoty Młodych Przdowników bydgoski oddział PTTK zorganizował spływ kajakowy Drwęcą, Wisłą i Brdą do Bydgoszczy.

W dniu 20 lipca 96 kajaków wyruszyło Drwęcą w kierunku Golubia i po przepłynięciu 40 km trasy w godzinach wieczornych przybyła cała kawałkada do Golubia. Wieczorem uczestnicy spływu bawili na wspólnej zabawie z ludnością Golubia.

Trasa drugiego dnia była bardzo uciążliwa, dno Drwęcy jest bardzo kamieniste i wymagało od kajakowców dużej zręczności, aby nie narazić się na wypadki, bez których jednak i tym razem

nie obyło się. Pod mostem w Lubczu miały miejsce wypadki podziurawienia kajaków, „wysypiania się” itp. Ale nie były one groźne, gdyż po krótkiej naprawie cała „kolumna” kontynuowała dalszą podróż. Z chwilą wypłynięcia na Wisłę silny wiatr od morza utrudniał dalszy spływ, ale i to przeszkodę szczęśliwie pokonano i w Toruniu przy przystani ZS Budowlani zakończono drugi dzień spływu.

Następnego dnia pomimo silnego wiatru, wyruszyło w dalszą drogę Wisłą w kierunku Brdyujścia. Po prześluzowaniu cała kawałkada dopłynęła do Bydgoszczy, gdzie uczestników powitali mieszkańcy miasta. Na zakończenie spływu wręczono zostały nagrody ufundowane przez PTTK, ZMP i inne organizacje.

Nagrody za najliczniejszy udział swych członków otrzymały: Unia, Kolejarz, Spółnia i Włókniarz. Ponadto Unia uzyskała nagrodę ZMP za uczestnictwo młodzieży, a Kolejarz za dużą frekwencję kobiet. (S)

ODDZWIĘKI naszym artykułom

WKROTCE BĘDĄ WSZĘDZIE!

Prez. MRN zawiadamia nas, że w sklepach MHD przy Al. 1 Maja 127 i przy ul. Długiej 43, oraz w stoisku PDT znajdują się nożyki do otwierania puszek. Ponieważ najbliższy transport nożyków ma nadejść w najbliższych dniach — wkrótce nożyki do otwierania puszek ukaza się w sprzedaży także w innych sklepach.

Pismo zawiadamiające nas o tym otrzymaliśmy z Prez. MRN w odpowiedzi na naszą notatkę: „O nożyki do otwierania puszek” w nr 146 IKP. (913)

Odpowiedzi REDAKCJI

W—T Trzeciewiec. Jeśli się ma odważyć kogoś oskarżyć, winno się mieć odwagę podpisać swe oskarżenie pełnym imieniem i nazwiskiem. Przedłużenie godzin otwarcia apteki możliwie jest tylko przy zwiększeniu liczby personelu, to ostatnie zaś nie wydaje się wcale nieopodzwonne. (912) nie wiemy! (Bejot).

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

NIEDZIELA

Pomorzanin: Nikt nie wie (10). Trzeci szturm (12), Stalowi bojownicy (14, 16, 18 i 20).

Polonia: Wesole kumoszki z Windsoru (11). Zwyckie skrzydła (15, 17 i 19).

Orzeł: Śmiali ludzie (12) Ostatni Mohikanin (15, 17 i 19).

Wolność: Wyspa bezimienna (10). Awantura na wsi (12). Zasadzka (14, 16, 18 i 20).

Gryf: Klęska szpiega (17 i 19).

Bałtyk: Młodzi marynarze (17 i 19).

Mir: nieczynne. Bagatela: Plomienie (20, 45).

Rozmaitości: Program aktualności.

FOTOPLASTIKON: Podróż po Niemczech (16—23).

DIŻURY

Dyżur nocny (godz. 22—8) apteka nr 15 Pl. Boh. Stalingradu 1 (tel. 19-31), apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

Dyżur niedzielny: Apteka nr 101, ul. Armii Czerwonej 14, tel. 16-51 (godz. 10—17).

Apteka nr 15 Pl. Boh. Stalingradu 1 — tel. 19-31 (godz. 8—22).

Dyżury lekarzy denty-

stów. Dziś od godz. 10—12

Zespół Pieśni i Tańca OW wystąpi na kortach Gwardii

Dziś odbędzie się w eka impreza Zespołu Pieśni i Tańca OW na zimowym stadionie ZS Gwardia (ul. Zamojskiego). W programie występy chóru i baletu. Początek o godz. 18. Zespół wystąpi pod kier. J. Szurka, B. Klimczaka i H. Komorowskiej.

Dla miłośników astronomii!

SATURN

świeć nad księżycem

Dzisiejszej nocy możemy zaobserwować jedno z okresowych zjawisk astronomicznych na niebie. Przez lotnetkę, a nawet gołym okiem, dojrzymy planetę Saturn świecąca powyżej tarczy Księżycy. Saturn jest olbrzymią planetą, ok. 750 razy większą od Ziemi i tym niezwykłą, iż otacza ją pierścień grubości 20 km składający się z olbrzymiej ilości drobnych bryłek, powstających prawdopodobnie z rozpadu jednego z satelitów planety. Saturn ma 9 księżyców. Największy z nich zwie się Tytan i rozmiarami swoimi przewyższa księżyc ziemski.

Jutrzejszego wieczoru, tj. w poniedziałek, możemy obserwować na lewo powyżej księżycy — Kłosa Panny a na prawo powyżej Księżycy — Znowu Saturna. (Juk)

* Bernard Kolberg

* Franc. Lewandowski najlepszy majstrowie budowlani BPP w Polsce

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa Ceramiki i Pokrewnych Zawodów w Polsce podsumował wyniki współzawodnictwa o tytuł najlepszego kierownika i majstra budowlanego.

Wielki sukces odnieśli w tym współzawodnictwie dwaj bydgoscy majstrowie budowlani. W pionie powiatowego przedsiębiorstwa budowlanego pierwszeństwo zdobył Bernard Kolberg, majster budowy BPP Bydgoszcz. Popularyzuje on wśród swojej załogi współzawodnictwo i przodujące metody pracy.

Najlepszym majstrem z BPP jest Franciszek Lewandowski z BPP Bydgoszcz. Otrzymał on 1000 zł. nagrody za stałe przekraczanie planu wydajności pracy i za wzorowy stosunek do załogi. (Bis)

Korespondenci piszą

„DWOJKA” Z ORTOGRAFII

Na jednym z drzew przy ul. Babia Wieś wisi ogłoszenie sekcji sportowej Kolejarza przy Poczcie, które przypomina swym członkom, że odbędzie się wieczorek taneczny w szafasie i, że bufet będzie „opwicie” zaopatrzony.

Wiemy, że Kolejarze są dobrymi sportowcami, nie wątpimy, że lubią się bawić, ale... jak to tam było w szkole z ortografią tego już niestety wydajnie wcale nieopodzwonne. (912) nie wiemy! (Bejot).

Oczekujemy odpowiedzi BZP i PIH

Badania żywności

i kontrola miejsc sprzedaży usuną brakoróbstwo

Zwracaliśmy uwagę władz sanitarnych na częste ostatnio wypadki niehigienicznego wypieku pieczywa, produkcji wędlin itp. W odpowiedzi na te zarzuty otrzymaliśmy pismo z Prezydium MRN.

Nadzór nad wyrobem i obrotem artykułów spożywczych — píše MRN — sprawuje Wydz. Zdrowia poza Wojewódzką Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną i Państwową Inspekcją Handlową. Przed pobieraniem prób zostają przeprowadzone lustracje sanitarno - porządkowe miejsc wytwarzania, magazynowania i sprzedaży.

W pierwszych dwóch kwartałach br. skontrolowano 616 zakładów przemysłowych i 1491 spożywczych oraz pobrano 1622 prób do badania. Zakwestionowaniu uległy 223 próby. Przekroczenia ustawy żywnościowej zostały przekazane na drogę sądową. W roku bież. zorganizowano poza tym wspólnie z Milicją Obywatelską i Państwową Inspekcją Handlową kilkakrotnie akcje uderzeniowe na transport mięsa i wyrobów mięsnych oraz na transport pieczywa.

W dniach 9 i 10 bm. poddano komisyjnej lustracji zakłady zbiorowego żywienia otwartego. Na osoby nie przestrzegające przepisów sanitarnych sporządza się doniesienia karne wzgl. doraźne nakazy karne. W pierwszym półroczu wydano sankcji karnych 183. Kontrolerzy sanitarni otrzymali ostatnio polecenie

wzmocnić nadzór nad artykułami spożywczymi a szczególnie nad wyrobami mięsnymi i pieczywem.

Z danych dostarczonych nam przez Prezydium MRN wynika, iż kontrola została zaostrzona. Spodziewamy się jednak że nasz artykuł pt. „Brakoróbstwo żywnościowe” spowoduje pociągnięcie do odpowiedzialności winnych konkretnie przez nas przytoczonych faktów z Bydgoskich Zakładów Piekarskich. Oczekujemy wyjaśnień z BZP i PIH. (ż)

NIEDZIELA SPORTOWA

STADION ZS SPOJNIA UL. NAKIELSKA

GODZ. 9.30. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy I: Gwardia Ib Bydgoszcz — Spójnia Bydgoszcz.

GODZ. 11. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy IV: III Gwardia Bydgoszcz — Spójnia przy BZPSL.

GODZ. 13. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy I: Kolejarz Ib — OWKS Ib.

BOISKO BUDOWLANYCH UL. LENARTOWICZA

GODZ. 10. Mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów: Spójnia Bydgoszcz — Budowlani Bydgoszcz.

GODZ. 15. Mecz piłkarski o mistrzostwo trampkarzy Spójnia Bydgoszcz — Budowlani Bydgoszcz.

GODZ. 16. Mecz piłkarski o mistrzostwo klasy II: Spójnia Ib — II Budowlani Bydgoszcz.

STADION LETNI ZS GWARDIA UL. SPORTOWA

GODZ. 10. Zawody lekkoatletyczne w ramach letniej Spartakiady ZS Gwardia.

GODZ. 17.30. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi Gwardia Bydg. — Gwardia Szczecin.

STADION LESNY ZS KOLEJARZ UL. POLEOCNA

GODZ. 17. Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II Ligi OWKS Toruń — Kolejarz Toruń.

BASEN ZS STAL UL. FORDONSKA

GODZ. 10. Mistrzostwa pływackie w ramach letniej spartakiady ZS Gwardia.

SALA ZS STAL UL. FLORIANA

GODZ. 9. Turniej ping-pongowy o nagrodę przechodnią ZS Budowlani. Startują najlepsi ping-pongiści — juniorzy Polski.

TOR REGATOWY LĘGONOWO

GODZ. 15. Mistrzostwa wioślarskie Polskiej juniorów oraz ogólnopolskie regaty wioślarskie kobiet.

Problemy uczelni muzycznych miasta

Powstanie Liceum Muzycznego

nie powinno oznaczać likwidacji Średniej Szkoły Muzycznej

Dotychczas w bydgoskich uczelniach muzycznych nie można było uzyskać świadectwa dojrzałości. Muzyka była przedmiotem, który studiowało się dodatkowo. Dopiero po długich staraniach udało się w Bydgoszczy zorganizować Liceum Muzyczne w Bydgoszczy, w którym naukę we wrześniu br. rozpocznie 26 uczniów.

Jednak jak się dowiadujemy, otwarcie Liceum Muzycznego pociągnie za sobą likwidację dotychczas istniejącej w Bydgoszczy Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej.

Proponujemy rozważyć te sprawę głębiej. Nie wszyscy absolwenci szkół muzycznych chcą bowiem studiować na wyższych uczelniach. Niektórzy z nich pragną zrealizować czy prowadzić zespoły świetlicowe. Tym nie mniej w każdym razie, gdzie

musieliby uczyć się wszystkich przedmiotów ogólnokształcących. Uczniowie dotychczas uczący się w Średniej Szkole Muzycznej w wielu wypadkach posiadali już świadectwa dojrzałości. Dlatego Bydgoszcz, która w najbliższej przyszłości będzie miastem ponad 200 tys. powinna się zdołać na Liceum Muzyczne i Średnią Szkołę Muzyczną.

Druga sprawa to muzyczne szkoły podstawowe i młodzieżowe. Pierwsze z nich zasilać mają swymi absolwentami licea muzyczne a absolwenci szkół muzycznych młodzieżowych wstępować winni do średnich szkół muzycznych.

Dlatego wydaje się nam nieporozumieniem, aby z założeniem Liceum Muzycznego — Średnia Szkoła Muzyczna i Szkoła Młodzieżowa miały ulec stopniowej likwidacji. (V)

MAZURY - kraj wód i kniei

W rejonie Lasów Państwowych w Olsztynie jest małe biuro w baraku. Tylko zadania tego biura nie są małe. W małym pokoju „wiążą się nici” tych wszystkich rezerwatów, z których każdy wart jest książki. Kluczem do dzwów leśnodwodnych jest gruba teczka. Zawiera proste raporty, odpisy, mapki. Dla niewtajemniczonych będzie to teczkaszifr, dla miłośników natury — poezja. Cierpliwy dziennikarz będzie ośniony zwięzłością pewnych faktów, piękną i zdrową sensacją. Bo każda stronica raportu pachnie życiem dalekich lasów, dniem błękitnych jezior, bajką nieomal o stworzeniach egzotycznych, nieznanych, o drzewach i prawdziwych storczykach (orchideje) w mazurskiej dżungli. Teksty raportów kreślą ręce prostych ludzi, ze słów przenika do nas głęboki zmysł obserwacji. Spotykamy się z szacunkiem, z nieklamną miłością i podziwem. Gdy przymkniesz oczy — serce Mazurów bije tuż.

Rezerwat bobrów kanadyjskich nad rzeczkami Pasłęką i Gilbing jest stałym centralnym punktem zainteresowania, polem ciekawych obserwacji dla leśników i (w przyszłości) przyrodników. Zabezpieczono ponad 2 tysiące hektarów lasu i wody rzeczek, na których znajdują się nory i żeremia egzotycznych gości z Kanady. W 1950 r. notowano obecność około 60 bobrów, dziś liczba ta wzrosła do osiemdziesięciu sztuk. Główne skupisko nor i żeremi — to nadleśnictwo Kudypy (60), Słobity (16) i życie dwóch par obserwuje się na odnodze Jeziora Narion na północ od Ostródy. Zdarzył się nawet wypadek, że inna para bobrów zawędrowała tuż pod Olsztyn (Kudypyki — odległość 6 km od miasta). Teren ten również zabezpieczono. Trudno przecieć „namawiać” bobry aby trzymały się granic rezerwatu. Kolumna tych mądrych stworzeń wędruje, mówiąc nawiasem wzdłuż nurtu Pasłęki i robi głębokie wypady na dopływy, odnogi wodne, jeziora itd. Mądre zwierzątka coraz częściej budują domki-żeremia (liczba domków wzrosła od 1950 r. do 17), przeważnie jednak gnieźdzą się one pod wygodnymi brzegami Pasłęki. Drażą mianowicie nory i zabezpieczają je faszyzną. Przykłady zdumiewającej inteligencji bobrów widoczne są na każdym kroku. Zwierzęta budują tamy z przepustem do regulowania poziomu wody, chronią brzegi rzeki przed wiosennym rozmyciem itp.

Kierownictwo rezerwatu dba o wstrzymanie polowu ryb na rzeczkach, absolutną ciszę i bezpieczeństwo dla stworzenia im dobrych warunków pokarmowych przez zwiększenie drzewostanów i topolowych i osikowych wzdłuż brzegów rzeczek i jezior. Na przykład w zime 1951-52 wlezione do rezerwatu 30 metrów sześciennych gałęzi tych drzew. Okazały się one bardzo potrzebne. Były wypadki, że bobry przetransportowały je do wody w ciągu nocy. W sposób zupełnie naturalny wyraziły więc swoją wdzięczność. Oczywiście nad brzegami wód — rośnie już młody, „pożywny” las.

Rezerwat łabędzi dzikich na Łuknianach (ponad 400 ha) jest osobliwością na miarę europejską. Wg najświeższych informacji w Rejonie Lasów — ilość ptaków osiągnie 800 sztuk (wraz z tegorocznym wylegiem). Jest to wypadek zupełnie wyjątkowy, że na wodach płytkiego jeziora powstało tak potężne miejsce legowe łabędzi niemiego. Gdzie indziej gnieździ się on przelotnie i porównanie warunków jest problemem dla naukowców i przyrodników. W tym roku po raz pierwszy przystąpiono do obrączkowania młodych łabędzi. Sprawa jest bardzo zawiła ponieważ Łukniany otoczone są gru-

bym pasem roślinności nadwodnej i ptaki łowi się sieciami.

Oczywiście nie trzeba wyjaśniać, że łabędzie na jeziorze żyją w stanie zupełnie dzikim i jesienią odlatują w ciepłe kraje. To jezioro jest niewątpliwie ich europejską „stolicą”. Aktualną i nieomal „fantastyczną” osobliwością na Mazurach są szopy, te same szopy, których futerka mają cenę u pań. Ilość drapieżników w nadleśnictwie Podony (leśnictwo Kiszewo i Kruki) ustala się na 18 sztuk. Oczywiście zapewnienie szopom ochrony (ze względu na ich niezwykłą działalność wśród ptactwa) jest otwartym zagadnieniem. Interesują się tym już przedstawiciele Stacji Ornitologicznej. Fakt pojawienia się szopów na Mazurach tłumaczy się ucieczką par tych zwierząt z nieznanego farmy hodowlanej. Oto wytłumaczenie „egzotyki”...

Są jednak inne dziwy na Mazurach. Zupełnie mimochodem wspomina nam w biurze ochrony lasu o rezerwacie żółwia błotnego w Małem, o bielkach (orły), puchaczach, gluszcach. Stan zwierzyny łownej

na Mazurach i Warmii poprawia się z roku na rok i notuje się nawet stoiska losia, rysia, wilka.

Są również dziwy flory. W Starym Dziezgoniu rosną stare dęby, których nazwę przechowała w oryginalnej statystyce niemieckiej. Dęby noszą nazwę „Perkunasów”. Nad jeziorem Beldan rośnie Dąb Królewski. Do ciekawych zjawisk flory na Mazurach należą takie rośliny jak trzebiuła kosmata, melisa, miodownik melisy, paprotnik, starzec, obuwik pospolity czyli storczyk w Krutyni pow. Mragowo.

A więc egzotyka, dziwy knieji i dziwy wód. Wszystko to jest cenne, wszystko to znalazło się pod bezpośrednią opieką człowieka. Jego trud i dobra wola decyduje o istnieniu delikatnych, egzotycznych kwiatów, ufnych zwierząt i ptaków. Nie są to sprawy zbyt łatwe i proste — lecz łagodność ręki i serca tworzy coś więcej niż „dziwy”. Tworzy granice rezerwatów i sprowadza spokojny sen na żeremia bobrów w Kudypach, pozwala białym ptakom na Łuknianach pływać razem z gwiazdami w jeziorze...
Krystyn.

Wczasy nad wodami Wisły



Tudzie pracy spędzają swe wczasy nie tylko w górach i nad morzem, w wygodnych domach Funduszu Wczasów Pracowniczych, ale także w campingowych ośrodkach wczasowych w okolicach lesistych, nad brzegami uroczych jezior i nad wodami Wisły. (Foto CAF)

Tajemnice podziemi katedry poznańskiej

Zapadła niedawno ważna decyzja: prowadzić dalej badania podziemi w katedrze poznańskiej. Był czas, że nadzorczą władzę budowlaną ze względu na niebezpieczeństwo zachwiania równowagi statycznej murów katedry zalecili wstrzymanie dalszych robót wykopaliskowych. Na skutek powziętej obecnie decyzji, fundamenty zostaną wzmocnione nowoczesną techniką i badania naukowe prowadzone będą dalej. Dlaczego?

Podziemia katedry poznańskiej nie zdradziły dotychczas wszystkich swoich tajemnic. Wprawdzie dalsze badania opóźnią oddanie do użytku wernych świątyni, ale przyniosą nieocenioną dobrą naukę polskiej, naszym prehistorykom, historykom i archeologom w związku z badaniami początków państwowości naszej w najstarszej dzielnicy Polski. Gdy już tak się złożyło, że działania wojenne otworzyły podziemie, nie można już ich zasypywać bez należytego zbadania wnętrza.

Ostatnio ustalono kolejność faz architektury katedry. Było ich cztery: przedromańska, romańska, gotycka i ostatnia późnobarokowa z drugiej połowy XVIII wieku. Obecnie po odnowieniu, otrzymamy piękne nietytułowane wnętrza gotyckie. Uwaga uczonych skupia się na badaniu najtrudniejszej warstwy i budowy przedromańskiej, które sporo dostarczyło relikwii dla prehistoryków i archeologów. Uczniom odnozą je pod koniec X wieku. Dokładne określenie daty relikwii przedromańskich przyniosą prawdopodobnie dalsze badania. Jak się zdaje, katedra przedromańska jest katedrą Chrobrego, wzniesioną około tysięcznego roku.

Jak stwierdził prof. Hensel, a potwierdzają badania przeprowadzone ostatnio przez prof. Z. Kępińskiego i mgr K. Józefowiczównę („Przegląd Zachodni” nr 5/8 1952) Mieszko I wznosił na wyspie Tumskiej potężny warowny gród z warownym również, obszernym podgrodzem. Wznosząc gród Mieszko zniwolał dawnego grodu wał obronny, którego szczątki odkryto obecnie. Odsłonięte tego wału jest cennym przyczynkiem do pierwszych budowli na Wyspie Tumskiej. Znalezione w rumowiskach srebrny denar czeskiego Brzetysława I i para kolczyków z drutu srebrnego pochodzenia czeskiego mówią o zasięgu kultury cze-

skiej w Wielkopolsce w okresie wczesnohistorycznym. Wszak Dąbrówka — Czeska była żoną naszego pierwszego historycznego władcy.

Bardzo cenne odkrycia dotyczą katedry romańskiej. Pozostałości murów katedry romańskiej (cytujemy za Z. Kępińskim i K. Józefowiczówną) zachowały się nie tylko w warstwie ziemnej poniżej poziomu posadzki gotyckiej, ale i miejscami także wewnątrz ścian budowli gotyckiej do wysokości kilku metrów. W części wieżowej mury gotyckie wiesz spoczyły bezpośrednio na pozostałościach murów romańskich. Kaplice gotyckie opierały się częściowo na koronie zniwelowanego muru romańskiego, częściowo zaś przekraczały go od strony południowej. Nawę główną obejmowały czworoboczne filary w liczbie ośmiu. Jak można wnosić z zachowanych relikwii, katedra romańska była trójnawowa, pięciopiętrowa, filarowa, bazylika długości ponad 40 m i szerokości 20,5 m. Budowa tej katedry według wszelkich danych przypada na drugą połowę XI wieku.

Katedrę gotycką, której odbudowę obecnie zasadniczo ukończono, cechowało charakterystyczne presbiterium, stanowiące unikat w dziejach architektury polskiej. Posiadało ono mianowicie galerię ostrołukową, otwartą ku wnętrzu, obiegającą presbiterium. Motyw ten jak stwierdzają Z. Kępiński i K. Józefowiczówna, stanowi wielką rzadkość w budownictwie środkowej Europy.

O ile, co do dziełowej konstrukcji murewanej katedry poznańskiej istnieje między naukowcami mniej więcej zgodność poglądów, sprawa komplikuje się, gdy chodzi o dokonane ostatnio odkrycia w podziemiach katedry. Spór ogniskuje się na następujących relikwiiach: baptisterium, dwóch obiektach: grobowcu i ewent. drugim grobowcu, jak twierdzą młodzi uczeni i domku, jak zapewniają prof. E. Kępiński i K. Józefowiczówna, wreszcie istnienia jednej lub dwu katedr przedromańskich.

Baptisterium mogło powstać tylko w chwili wprowadzenia chrześcijaństwa, a więc za Mieszka I. Czy jednak „dkryta wielobokowa płyta, o średnicy około 4 m była istotnie chrzcielnicą — pewności żadnej nie ma. Nie są to również, jak się zdaje, resztki świątyni pogańskiej. Płyta nie jest jeszcze całkowicie odsłonięta, ale może dalsze badania wokół płyty przyniosą wyjaśnienie tej zagadki. Sporną dalej jest kwestia jednego czy dwu grobowców. Jeżeli nawet za Z. Kępińskim przyjmiemy, że odkryto jeden tylko grobowiec, powstaje pytanie — czy? Niewątpliwie jakiegos władcy, bo nie dawanoby pośrodku katedry miejsca dla nie dość wysokiego dostojnika. Część młodych naukowców snuje przypuszczenia, że odkryto dwa grobowce i że są to domniemane grobowce Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Prof. Kępiński jest zdania, że z tych dwóch relikwii tylko jeden jest domniemany grobowcem Mieszka I, drugi zaś resztkami domku o nieznanym użytkowości mieszkalno-gospodarczej.

Potrzebne są tu dalsze studia i zainteresowanie naukowców całej Polski dokonanymi odkryciami. Obali to mnóstwo hipotez, rozwieje wiele legend i wyłoni się może wreszcie prawda o podziemiach katedry poznańskiej. Przesłana one być zagadką, która pasjonuje dziś nasz świat naukowy.

FR. HRYNIEWICZ

Anegdoty

W KSIĘGARNI

— Ile kosztuje ta książka? — zapytał Mark Twain księgarza — *Wybrałszy ze stosu nowości jakąś powieść.*

— Cztery dolary — odpowiada księgarz.

— No tak — powiada Twain — to jest cena dla wszystkich — ale jeżeli chce pan przjąć do wiadomości, że ja jestem publicystą, więc rzecz oczywista, że należy mi się zniżka.

— Oczywiście.

— Nadto niech pan wie, że jestem autorem wielu dzieł, co mnie upoważnia do specjalnej zniżki.

— Oroszem, oroszem — godzi się księgarz.

Dodać jeszcze muszę, że jestem również akcjonariuszem naszego roj dawnicztwa i z tego tytułu należy mi się znowu zniżka.

— Tak jest szanowny panie.

A gdy się pan jeszcze domnie, że jestem Markiem Twainem, to mi pan udzieli dodatkowo ekstra zniżki.

— Bardzo chętnie.

— He więc mam zapłacić za tę książkę?

— Nic mistrzu — odpowiada księgarz — a nawet jeśli wziąć pod uwagę wszystkie uprawnienia pana do zniżek, to właściwie ja panu jestem winien jeszcze dolara.

Twain roześmiał się, zadowolony, że trafił na rezolutnego księgarza i bez żadnych dalszych zastrzeżeń zapłacił za wybraną książkę pełną cenę katalogową.

GEŚI KAPITOLIŃSKIE

Dyrygent niemiecki Bülow prowadził pewnego razu próbę chóru. Przed jej rozpoczęciem chórzystki zachowywały się tak krzykliwe, że Bülow nie mógł usłyszeć nawet własnego głosu. Przez jakiś czas czekał więc cierpliwie na koniec tej paplaniny, wreszcie wpadł w pasję i zawołał:

— Moje pańki, zwracam wam uwagę, że Kapitol już dawno został uratowany.

Krymski step

Każdy, kto słyszał coś o Krymie — przeważnie wyobraża go sobie jako kraj słońca, ciepła, rozciągający się nad morzem, o roślinności podzwrotnikowej i malowniczych górach. Wszystko to prawda, ale tylko w odniesieniu do 1/5 części półwyspu Krymskiego. Cztery piąte półwyspu zajmują step i w swojej naturze nieczym nie różni się od stepów Ukrainy. Dziś już nie ma tych dziewiczych stepów na Krymie, które niegdyś Gogol tak opisywał: „niezmierzone fale dzikich roślin”, po których „nigdy plug nie przechodził”. Człowiek wszystko wykorzystał lub chce wykorzystać. Północny Krymski i Południowy — Ukraiński kanał ożywił te ziemie, które tak potrzebują wody, chociaż dookoła otaczają je morza. Przyczyną braku wody jest ruch mas powietrza i ukształtowanie Krymu. Południowy stok gór Krymskich jest krótki i rzeki jego dochodzą do morza. Tu rozwinięły się plantacje tytoniu, winogrona i wspaniałe sady, ale północny jest dłuższy i rzeki wypływające z gór na północ nie dochodzą do morza, ponieważ giną po drodze. Tylko wczesną wiosną step rozkwiata zielenią pól najlepszej pszenicy na świecie, bawełną i pastwiskami. To samo słońce, które wywołało bujną roślinność — przedko staje się jej śmiertelnym wrogiem.

Rząd Radziecki w końcu 1950 roku rozpoczął przygotowania do Stalinowskiej budowli na Krymie — do budowy Północnego Kanału Krymskiego.

Nawodnionych ma być na Krymie 300 tysięcy ha co stanowi trzecią część ziemi uprawnej. Po terenie 200 tysięcy ha, woda sama będzie płynęła, a na 100 tysięcy ha leżące u podnóża gór, powyżej poziomu kanału — potężne maszyny będą podawały wodę. Krymscy kolchoźnicy będą zbierać do 50 cetn. z ha najlepszej w świecie pszenicy.

Praktyczne bluzki i spodniczki



Na ekranie

Stalowi bojownicy

Nowy film chiński pokazuje nam rzeczywistość niesfalszowaną i w pełni prawdziwą. „Stalowi bojownicy” to fragment walki Chińskiej Armii Ludowej z wojskami zdradzieckiego Czang Kai-szeka, wysługującego się imperialistom amerykańskim. Film ten to dzieło oddziału, który ostaną odwrót zagrożonego otcoczeniem batalionu. Żołnierze ludowi okazują swą godną uznaną postawę patriotyczną i hart.

Nie zdradzają sprawy, której służą. Aktorzy chińscy grają naturalnie i bezpośrednio. W polskiej wersji dźwiękowej cały film wypadł nieco dziwnie. Tłumaczenie po pierwsze nie było łatwe, gdyż język chiński posiada zupełnie inną ilość sylab wyrazów niżeli polski, a po drugie zatracono koloryt lokalny. Film chiński po polsku, to pomysł pro-

wadzący do sztuczności i odrealnienia! Nasze studio dubbingowe powinno baczeniejszą uwagę zwracać na dobór filmów do tłumaczeń dźwiękowych. Pozwoli nam to uniknąć takich nielogiczności, jak podczas ostatniego tłumaczenia „Murów Malapagi”, stanowiących obok „Stalowych bojowników” jedną z ostatnich prac studium dubbingowego. (Juki).